

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, PIĄTEK 14 KWIETNIA 1950 R.

NR 102 (1021)

Prowokacja
imperialistyczna
napiętnowana

str. 2

Robotnicy portowi
Gdańska
na cześć 1 Maja

str. 4

USA stale bronią bankrutów Kuomintangu Przedstawiciel ZSRR opuszcza obrady Komitetu Doradczego ONZ

NEW YORK PAP. 11 kwietnia br. przedstawiciel Związku Radzieckiego w Komitecie Doradczym ONZ dla spraw administracyjnych i budżetowych opuścił posiedzenie komitetu po odnowieniu przez większość komitetu z delegatami amerykańskimi na czele rozpatrzenia wniosku radzieckiego w kwestii wyłączenia delegata Kuomintangu ze składu komitetu.

Polska delegacja wyjechała do Berlina

WARSZAWA PAP. W dniu 12 bm. w późnych godzinach wieczornych wyjechała z Warszawy delegacja Polskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, która weźmie udział w uroczystościach organizowanych w Berlinie w ramach tygodnia międzynarodowej solidarności bojowników o wolność i demokrację.

W skład delegacji weszli członkowie Rady Naczelnej ZBoWiD ob. ob. Maria Jaszczukowa, Helena Wołoska, Włodzimierz Dabrowski z sekretarzem Zarządu Głównego — Józefem Passimem na czele.

W Moskwie i Pekinie ratyfikowano układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Chińską Republiką Ludową

MOSKWA PAP. Dnia 11 kwietnia br. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, porozumienie o chińskiej, czangczińskiej linii kolejowej, Port-Arthurze i porcie Dalnym oraz porozumienie w sprawie przyznania kredytu Chińskiej Republice Ludowej, podpisane w Moskwie dnia 14 lutego 1950 roku.

PEKIN PAP. Dnia 11 kwietnia Centralna Ludowa Rada Rządowa Chińskiej Republiki Ludowej ratyfikowała na swym VI posiedzeniu radziecko-chiński układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej, porozumienie o chińskiej, czangczińskiej linii kolejowej, Port-Arthurze i porcie Dalnym oraz porozumienie w sprawie przyznania kredytu Chińskiej Republice Ludowej podpisane w Moskwie 14 lutego br.

Ciemne sprawy awanturników amerykańskich

W artykule pod tym tytułem „PRAWDA” omawia nie dawny wypadek pogwałcenia przez amerykański samolot wojskowy granicy radzieckiej na południe od Libawy.

Sam fakt pojawienia się amerykańskiego samolotu wojskowego nad terytorium Związku Radzieckiego — pisze „Prawda” — był nie tylko brutalnym naruszeniem granic radzieckich, lecz również niesłychanym pogwałceniem elementarnych zasad prawa między narodowego. Nie ma bowiem bar dziej bezspornej zasady prawa międzynarodowego, uswieconej wielowiekową tradycją, układami i zwyczajami międzynarodowymi, aniżeli zasada, że granica państwowa jest nietykalna i że nikt nie śmie jej przekroczyć bez zgody danego państwa. Pogwałcenie tej zasady jest złośliwym po gwałceniem suwerenności państwowej i prawa międzynarodowego.

Bezczelne postępowanie zwiadażców amerykańskich spotkało się z należytą odprawą ze strony samolotów radzieckich, strzegących granicy ZSRR. Zuchwalec dostał odpowiednią nauczkę i musiał wycofać się jak nieposłuszny. Rząd radziecki przesłał rządowi USA energiczny protest przeciwko temu brutalnemu pogwałceniu przez amerykański samolot wojskowy granicy radzieckiej, służąc nim określanie postępowania awanturników amerykańskich jako niesłychanego pogwałcenia elementarnych norm prawa międzynarodowego.

Obecnie — pisze dalej „Prawda” — władze amerykańskie usiłują zatrzeć ślady. Przedstawiciele amerykańskich sił powietrznych w Wiesbadenie oświadczyli np., że samolot amerykański zaginął rzekomo w czasie zwykłego lotu ćwiczebnego nad Niemcami północnymi i Danie. Przemiłcza on jednakże fakt, że samolot ten naruszył granicę radziecką i dokonywał t.zw. „ćwiczeń” nad terytorium radzieckim.

Awanturkier amerykański w...

W pracy dla utrwalenia pokoju

Normę roczną do 12 kwietnia wykonał przodujący górnik Józef Ciszak

WAŁBRZYCH. PAP. Czołowy przodownik pracy Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, górnik z kopalni „Bolesław Chrobry” JÓZEF CISZAK wykonał w dniu 12 bm. swoją normę roczną.

W ciągu minionych 3 miesięcy i 12 dni Ciszak wydobył ponad 1.388 ton węgla.

Znakomity przodownik już w ub. roku wstąpił się wykonaniem planu rocznego wydobywania na dzień 12 lipca, a do końca roku osiągnął normę 27 miesięcy. Rok bieżący rozpoczął Ciszak wykonaniem w styczniu normy w 279 proc. 19 lutego Ciszak został odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II klasy. W lutym wyrobił 406 proc. normy, w marcu 414 proc. a w kwietniu w ciągu pierwszej dekady osiągnął normę całego miesiąca.

Znakomity przodownik ma lat 38, jest synem robotnika z Sokołowa w woj. poznańskim. W górnictwie węglowym rozpoczął Ciszak pracę przed 9

laty w kopalni w południowej Francji, dokąd wyemigrował w roku 1937. Poprzednio pracował w kamieniołomach.

Swoje sukcesy tłumaczy Ciszak właściwą organizacją pracy: „Nie wolno tracić czasu daremnie, a najwięcej tracią go górnicy na obudowie. Sam stawiam nieraz 5 kap dziennie, a nie zajmuję mi to łącznie nawet i trzech kwadransów. Pracę zaplanuję sobie dokładnie przed dniówką. Zaczynam punktualnie i punktualnie kończę”.

Ciszak jest zwolennikiem nowoczesnych metod pracy. Stosuje obudowę poprzeczną i ubo lewa, że trudne warunki pracy na jego oddziale uniemożliwiają osiągnięcie lepszych rezultatów przez wprowadzenie maszyn zrzębowej.

Na ścianie, na której pracuje, węgiel jest twardy i sto-

suje się strzelanie dynamitem. Słaby strop pozwala jednak tylko na płytkie wiercenie otworów strzelniczych.

„Gdy osiągniemy dogodniejsze warunki, jeszcze bardziej poprawię wyniki.

Kraj nasz potrzebuje dużo węgla i każdy górnik winien go dać ile tylko może. ZWIEKSZENIEM WYDOBYCIA UTRWALIMY POKÓJ W NASZYM KRAJU I NA CAŁYM ŚWIECIE”.

Ludność wiejska Wybrzeża włącza się w nurt zobowiązań pierwszomajowych

Chłopi woj. gdańskiego podjęli zobowiązania 1-majowe postanawiając usprawnić gospodarkę, zwiększyć wydajność uprawy z 1 ha, przekroczyć plan kontraktacji itp. W gromadzie BRODNICA GÓRNA, pow. kartuskiego chłopi zwiększą o 10 proc. dostawę mleka do spółdzielni, przekroczą plan kontraktacji ziemniaków i jęczmienia oraz naprawią 1 km. drogi gromadzkiej. Mieszkańcy gro-

mady SIANOWSKA HUTA zlikwidują w 100 proc. odłogi, zakontraktują po 0.75 ha 1 mu. Chłopi z GROMADY MIRACHOWO zorganizują ludowy zespół sportowy i założą własne boisko, dostarczą drewno z nadleśnictwa do składnic kolejowych. Chłopi z GROMADY SIERAKOWICE założą własną czytelnię i bibliotekę

Traktorzyści zwiększą wydajność pracy

Traktorzyści ZESPOŁU PGR W ŁABUNI, pow. lęborskiego zwiększą wydajność pracy traktorów o 40 proc. w stosunku do ustalonych norm, zmniejszą o 15 proc. zużycie materiałów pędnych, a przez racjonalną eksploatację i należyte konserwacje traktorów obniżą wydatki na ich remonty. Traktorzyści ZESPOŁU RUSOCIN zaoszczędzą 20 proc. paliwa i obniżą koszty konserwacji traktorów i maszyn o 50 proc. W MAJĄTKU NAUKOWO - DOŚWIADCZALNYM WYDZIAŁU INŻYNIERII ROLNEJ POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ W SOBOWIDZU

traktorzyści zmniejszą zużycie paliwa o 5 proc. na 1 ha orki średniej. Brygada traktorowa PGR POGORZAŁA WIES wykona plan roczny w 120 proc.

Śluchacze Uniwersytetu Ludowego w Bendominie zasieją 2 ha lasu

W rezolucji, uchwalonej przez młodzież UNIWERSYTETU LUDOWEGO W BENDOMINIE, czytamy m. in.:

„My, członkowie ZMP, zorganizowani w kole przy UL w Bendominie z okazji zbliżającego się święta klasy robotniczej — 1 Maja zobowiązujemy się wykonać następujące prace:

Do dnia 1 maja zasadzić 2 ha lasu.

Zbudować przy uniwersytecie boisko sportowe.

Do dnia 1 maja zbudować barak dla naszej uczelni.

Zobowiązania marynarzy m/s „Batory”

We wszystkich działach pracy transatlantyku M/S „BATORY” odbyły się zebrania załogi, która postanowiła do dnia 27 bm. wykonać poza planem szereg zadań. W działach pokładowym wykonane zostaną malowanie różnych urządzeń, w działach maszynowym — korytarza

szluzowego, warsztatu elektrycznego i magazynu, w działach hotelowych roboty porządkowe. Podobnie prace wykona również załoga kuchni, pralni, drukarni i drużyny nożnej. Marynarze powołali specjalną komisję, która kontroluje wykonanie podjętych zobowiązań.

Załogi „Pagedu”

skrócą czas załadunku

„Jesteśmy świadomi, że od wkładu każdego naszego pracownika zależy zwiększenie sił światowego obozu pokoju — stwierdzają w uchwalonej rezolucji robotnicy portu drzewnego w Gdyni. — Wspólnie będziemy utrzymywać osiągnięcia mas pracujących na całym świecie w walce z imperializmem. Stanowimy jedno z ogniw pokoju i pokoju tego będziemy

bronić przez wyteżoną pracę i wzmoczoną czynność klasową”.

Robotnicy „Pagedu” zobowiązali się skrócić czas załadunku każdego statku, który zawinie po drzewo do dnia 1 maja o 6 godz. Skróć czas przeładunku wagonu o 20 minut i nie dopuścić do przestojów, zabezpieczyć sztapłowiska tarcicy przed wpływami atmosferycznymi. Podobne zobowiązania przyjęli również robotnicy portu drzewnego w Gdańsku.

Konferencję obrońców pokoju zwołują do Chicago

czołowi uczeni, pisarze i duchowni amerykańscy

GENEWA PAP. Jak donoszą z Paryżu. Światowy Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłasza, że liczne organizacje amerykańskie, w tym organizacje kościelne, kobiece i młodzieżowe rzuciły

wzywanie do zwołania na 29 i 30 maja br. w Chicago konferencji obrońcy pokoju. Inicjatywę zwołania tej konferencji podjęło 43 amerykańskich duchownych, uczonych i działaczy różnych organizacji. Pośród inicjatorów znajduje się znana działaczka międzynarodowej Ligi Kobiecej Walki o Pokój i Wolność, laureatka nagrody Nobla Emilia Green-Balch, członek Centralnego Komitetu Światowej Rady Kościelnej, biskup J. Walls oraz laureat Nobla wielki pisarz Tomasz Mann. Są oni wszyscy członkami „Komitetu Drogi Pokoju”.

Konferencji patronuje wiceprezident tego komitetu, dziekan kapłan Rockefellera Uniwersytetu w Chicago O. Thompson.

Pod hasłem walki o pokój obchodzić będziemy dzień 1 Maja

Komitet organizacyjny ustalił program obchodu na Wybrzeżu

12 bm. w soli zebrań ORZZ odbyła się konferencja przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych, Wojska Polskiego, SP, ZMP, ZAMP, teatrów, filmów i radia oraz organizacji społecznych i rzemiosła, poświęcona omówieniu programu uroczystości pierwszomajowych.

Sekretarz organizacyjny PZPR, tow. HOŁOD podkreślił, że 60-ty z kolei obchód 1 Maja w Polsce mieć będzie charakter wielkiej manifestacji na rzecz pokoju i zacieśnienia więzów braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz wzmocnienia walki wszystkich pokojowych sił świata przeciwko knowaniom imperialistycznym podległości wojennych. 60 rocznica święta 1 Maja będzie świętem państwowym i ogólnonarodowym.

Następnie została omówiona część organizacyjna obchodu 1 Maja.

Wojewódzki Komitet Pierwszomajowy ukonstytuował się następująco: przewodniczący — tow. HOŁOD, zastępca przewodniczącego — tow. KRASUCKI; kierownictwo sekcji organizacyjnej objął tow. WÓJCISZ; propagandowej — tow. DEKLEWA; gospodarczej — tow. AMBROZIEWICZ, młodzieżowej — tow. GŁEBI-KOWSKI i porządkowej — tow. DUDA-DZIEWIERZ i tow. ZRALEK.

Poza tym w najbliższych dniach zostaną utworzone komitety: miejskie, powiatowe, dzielnicowe i gminne.

W programie obchodu przewidziane są uroczyste akademie w zakładach pracy w miastach, gminach i w PGR. Odbędzie się one w końcu bieżącego miesiąca. Akademii centralna i powiatowa zostaną zorganizowane w niedzielę 30 kwietnia. Wszelkie imprezy artystyczne i zabawy odbędą się w dniu 1 Maja.

W akademiach w zakładach pracy wezmą udział przedstawiciele gromad wiejskich, z którymi współpracują ekipy łączności danego zakładu, a na dzień 1 Maja przewidziany jest masowy wyjazd zespołów świetlicowych na wies.

Kulminacyjnym punktem uroczystości będą pochody 1-Majowe we wszystkich miastach oraz lokalne uroczystości w gminach i gromadach wiejskich województwa.

Podczas okupacji - współpraca z hitlerowcami obecnie-służba dla wywiadu USA

Nowy proces szpiegów amerykańskich w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Dnia 13 bm. staneli przed sądem urzędnicy amerykańskiej służby informacyjnej w Pradze, oskarżeni o działalność antypaństwową i szpiegowską — Ludomir Elsner i Dagmar Kacerovska.

Byli oni zatrudnieni u amerykańskiego attaché prasowego Joe Kollarka, który za ich pośrednictwem zbierał informacje polityczne i gospodarcze z życia Czechosłowacji oraz materiały dla oszczerczych audycji „Głosu Ameryki” skierowanych przeciwko Republice Czechosłowackiej i jej sprzymierzeńcom. Ponadto oskarżeni współpracowali przy wydawaniu biuletynu ambasady wraz z nielegalnym dodatkiem, który był załączany już po przejściu biuletynu przez cenzurę.

Zamiennie jest, że obejmując stanowiska tłumaczy w ambasadzie amerykańskiej, oskarżeni

ni musieli złożyć przysięgę, że „nie byli, nie są i nie staną się nigdy członkami partii komunistycznej”.

Pierwsza zeznawała oskarżona Kacerovska, która przyznała się do winy a na swą obronę przytaczała fakt, że była „biernym narzędziem” w ręku amerykańskiego attaché prasowego i że ulegała wpływom reakcyjnego środowiska.

Oskarżony Elsner, który zeznawał następnie, stwierdził, że podczas okupacji zajmował płatne stanowisko w szkolnictwie „protektoratu” i tłumaczył na język czeski książki niemieckie, opisujące wyczyny armii hitlerowskiej. Po wypadku hitlerowskich 1948 r. został on usunięty z radia czechosłowackiego, gdzie po wyzwoleniu pracował.

Proces trwa.

Prowokacja imperialistyczna napiętnowana

Przed kilkoma tygodniami amerykański minister spraw zagranicznych Acheson ogłosił światu program „totalnej dyplomacji” imperialistycznej. 8 kwietnia b.r. politycy amerykańscy postanowili widocznie wypróbować, jak działa w praktyce ich system totalnej dyplomacji i wysłali jedną ze swych „latających twierdz” na terytorium Związku Radzieckiego. Piracki samolot, który osiemnastu ludzi naruszył granicę radziecką, został oczywiście należycie przyjęty. W odległości 21 kilometrów od granicy został on otoczony przez 3 myśliwce radzieckie i wezwany do lądowania. Pirat, który dobrze przyswoił sobie marshallowską naukę o tym, że imperializm amerykański „ma prawo” do deptania wszystkich norm i przepisów prawa międzynarodowego, nie tylko nie usłuchał rozkazu, lecz otworzył ogień do samolotów radzieckich. Na ogień amerykański, lotnicy radzieccy odpowiedzieli ogniem i samolot amerykański uciekł.

Tak się przedstawia część pierwsza historii z samolotem amerykańskim, który spróbował przekonać się, czy granica radziecka jest dobrze strzeżona i czy można drogą powietrzną zebrać materiały, które by zaspokoili nienasyconą ciekawość amerykańskiego wywiadu. Lecz na tym nie koniec. Natychmiast po tym, jak minister Wyszyński złożył notę ostro protestującą wobec rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko niesłychanej prowokacji amerykańskiej, władze amerykańskie przystąpiły do realizacji drugiej części operacji, a mianowicie do mocniejszego jeszcze usadowienia się w zmarshallizowanych krajach skandynawskich, a zwłaszcza w Danii. Tę część operacji przeprowadzano pod pretekstem poszukiwania zaginionego samolotu amerykańskiego.

Od kilku dni trwają te poszukiwania, którym towarzyszy nie zwykle wrzaskliwy, akompaniament prasy i radia amerykańskiego i krajów marshallowskich. Cała historia poszukiwań wygląda przy tym dość zagadkowo. Jeden z najwyższych wojskowych amerykańskich, admirał Sherman stwierdził, że 4-motorowy samolot amerykański od soboty 8 kwietnia nie powrócił do swojej bazy. Drugi wojskowy amerykański, szef sztabu sił lotniczych, generał Vandenberg oświadczył natomiast, że żaden 4-motorowy samolot amerykański nie zaginął.

Jedni politycy amerykańscy twierdzą, że 8 kwietnia w rejonie Bałtyku nie było w ogóle żadnego samolotu amerykańskiego. Inni natomiast wyjaśniają, że naruszać granicę lotewską wolno, ponieważ Ameryka nie raczyła dotychczas uznać Radzieckiej Republiki Lotewskiej za część Związku Radzieckiego.

Wszystkie te wykluczające się wzajemnie oświadczenia, zawarte w komunikatach brytyjskich i amerykańskich stacji radiowych z 12 i 13 bm., tłumaczą sens interesującego rozkazu, wydanego przez rząd amerykański do marynarki i lotnictwa. Rozkaz ten nakazywał mianowicie przedstawicielom marynarki i lotnictwa zachowanie całkowitego milczenia w sprawach, o których mówi nota rządu radzieckiego. Na nieszczęście dla autorów rozkazu, doszedł on widocznie zbyt późno do admirała Shermana, do gen. Vandenberg'a i do komentatorów BBC i „Głosu Ameryki”. Całkowite milczenie natomiast zachowuje minister Acheson, który ciągle nie przestaje „czekać” na wyjaśnienia władz wojskowych. Ale pod osłoną tego milczenia amerykańskie samoloty usadowiły się już na lotniskach duńskich w rozmiarach i w sposób, uderzająco przypominający najazd i okupację tego kraju. Myszując w rzekomo humanitarnych celach „poszukiwawczych” po Bałtyku, samoloty amerykańskie przy okazji wykonują określone prace dla wywiadu amerykańskiego, które zostały niedwuznacznie scharakteryzowane przez norweską gazetę „Morgenposten”: „Wielu ludzi, przy tym bynajmniej nie tylko komunistów — pisze gazeta norweska — przypuszcza, że Amerykanie skorzystali z okazji, aby dokładnie zbadać tę część Morza Bałtyckiego i znajdujące się tam radzieckie siły morskie”.

Wszystkie okoliczności niezwyklej tej afery wskazują nie zbicie, że imperialiści amerykańscy zainscenizowali prowokację wywiadowczą na iscie amerykańską skalę. Prowokacja ta ma zapewne stanowić amerykańską odpowiedź na apel sztokholmski, na strajk generalny w Neapolu przeciwko transportom broni amerykańskiej, na wszystko to, co napawa imperialistów zrozumiałym przerażeniem i zrozumiałą irytacją. Nie pierwszy to raz imperialiści chwytają się prowokacji. Warto przypomnieć, że przed amerykańskimi pretendentami do panowania nad światem robili to już z wiadomym skutkiem hitlerowscy pretendenci do panowania nad światem.

Prowokacja amerykańska napiętnuje cały świat pokoju i postępu. A świat ten jest silniejszy od wszystkich prowokatorów imperialistycznych razem wziętych.

ŚLADEM WIELKIEJ PARTII BOLSZEWIKÓW pójdzie Albańska Partia Pracy

Przemówienie Enver Hodży na II konferencji krajowej APP

TIRANA, PAP. W Tiranie toczą się obrady II konferencji krajowej Albańskiej Partii Pracy, w trakcie której referat zasadniczy wygłosił sekretarz generalny Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy Enver Hodża.

Enver Hodża wskazał na nieprzerwany wzrost i umacnianie się ruchu zwolenników pokoju na całym świecie i oświadczył, że naród albański bierze w tym ruchu zdecydowany udział.

Podkreśliłszy ogromne znaczenie międzynarodowego apelu sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w kwestii zakazu broni atomowej i określenia jako zbrodniarza wojennego rządu, który by pierwszy użył tej broni, mówca oświadczył: „Sprawa pokoju zwycięży, ponieważ stoi za nią Związek Radziecki i wielki Stalin”.

W dalszym ciągu Enver Hodża poruszył sprawę knońw imperia listów anglo - amerykańskich, titońców, monarcho - faszystów greckich, neofaszystów włoskich i innych wrogów narodu albańskiego, którzy rozwijali i rozwijają akcję skierowaną przeciw całości terytorialnej, niepodległości i suwerenności Ludowej Republiki Albańskiej. Usiłując przekształcić Albanię w kolonię, wykorzystują oni wewnętrzne siły reakcji i nasyłają do kraju szpiegów, dywersantów i innych szkodników.

Chociaż wróg został rozgromiony, nie wolno zapominać o czujności i spożyciu na laurach. Członkowie partii nie powinni niedoceniać wroga i nie powinni sądzić, że został całkowicie unicestwiony.

W drugiej części referatu, dotyczącej wypełnienia planu państwowego, Enver Hodża podkreślił, że dzięki bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego i krajów ludowej demokracji, Albania w stosunkowo krótkim czasie była w stanie osiągnąć poważne sukcesy. Jednakże plan gospodarczy na rok 1949 nie został wykonany. Było to skutkiem szkodniczej polityki b. ministra przemysłu Abedina Czeva i jego współpracowników.

W kwestii błędów popełnionych w dziedzinie gospodarki rolnej Enver Hodża podkreślił, że Ministerstwo Rolnictwa nie rozdzieliło dotąd jeszcze całej ziemi, która winna była zostać rozdzielona w myśl ustawy o reformie rolnej. „Nie pojmuje się jeszcze u nas — powiedział Enver Hodża —

że walka o zboże — to walka o socjalizm”.

Wszyscy członkowie partii winni zrozumieć, że trzeba pracować jeszcze lepiej, aby naprawić popełnione błędy i dać krajowi to, czego nie osiągnięto w zeszłym roku.

Słowa Envera Hodży, że partia

i rząd przygotowują obecnie 5-letni plan rozwoju narodowej gospodarki Albanii, przyjęte zostały burzliwymi niemilknącymi oklaskami.

W trzeciej części referatu o sytuacji wewnętrznie - partyjnej Enver Hodża zanalizował działalność antypartyjnej grupy trocki-

stowskiej Abedina Czevu, Dżazi Islami i spółki, i w związku z tym wskazał na konieczność zwiększenia czujności.

Podkreślił on, że działacze partyjni winni z uwagą wsłuchiwać się w głos mas, ponieważ tylko z mas partia czerpie swą siłę i wezwał wszystkich członków partii do rozwijania krytyki i samokrytyki.

W zakończeniu Enver Hodża oświadczył, że Albańska Partia Pracy winna iść za przykładem partii bolszewików i uczyć się u niej, ponieważ jest ona partią nowego typu, partią Lenina — Stalina.

Pośród burzliwych oklasków i okrzyków: „Niech żyje partia bolszewików!”, „Niech żyje Partia Pracy!”, „Niech żyje wielki Stalin!”, „Niech żyje Enver Hodża!” — zakończył się pierwszy dzień II konferencji.

Ambasador Grosz u premiera Zapotocky'ego

PRAGA, PAP. Agencja CTK donosi, że premier Zapotocky przyjął w środę ambasadora R.P. Wiktora Grosza i odbył z nim przyjazną rozmowę na temat zagadnień, interesujących oba kraje.

5 zł od listu na odbudowę Warszawy

Od 15 kwietnia br. obowiązującą dodatkową opłatą w wysokości 5 zł. za zamiejscowe listy i karty pocztowe w obrocie krajowym. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, wpływ z dodatkowej opłaty przeznaczają się na odbudowę Warszawy.



RATOWANIE DYPLMACJI ATOMOWEJ

(Komsomolska Prawda).

W DNIU SOLIDARNOŚCI z walczącą młodzieżą Hiszpanii

Dziś, 14 kwietnia cały świat obchodzi dzień solidarności z młodzieżą walczącą Hiszpanii, młodzieżą, która nie ugięła się przed frankistowskim terrorem.

Nedza proletariatu hiszpańskie

go pod faszystowskimi rządami Franco, jest wręcz niewysłowiona.

Robotnik zarabia dziennie od 11 do 12 pesetów. Przydziały kartkowe dają mu 160 gr. chleba dziennie, 100 gr. cukru tygodniowo i 1 kg ziemniaków tygodniowo. Resztę wyżywienia musi zakupić na wolnym rynku, gdzie 1 kg chleba kosztuje 16 pesetów. Bezrobocie jest jedną z głównych plag, jakie dotyczą hiszpańskiej proletariatu. Wystarczy wskazać, że w samej Katalonii jest 100 tys. bezrobotnych.

Równie tragiczna jest dola hiszpańskiej młodzieży. Setki dzieci umierają na zakaźne choroby po zjedzeniu odpadków pożywienia znalezionych w śmietnikach i na tropach. Gruzlica grasuje wśród dziesiątków tysięcy młodzieży. 60 proc. dzieci nie uczęszcza do szkół.

Terror Franco pociąga coraz to nowe ofiary. W więzieniach znajduje się 150 tys. ludzi, w tym 20 tys. kobiet. Cierpią oni za swoje umiłowanie wolności i demokracji. 70 proc. więźniów dotkniętych jest gruźlicą.

Nikogo nie zaskoczy, jeżeli po wymienionych faktach dodamy, że 62,5 proc. budżetu frankistowskiej Hiszpanii przeznaczane jest na wojsko i policję, a 1,4 proc. na świadczenia socjalne.

W ub. roku przewodniczący amerykańskiej misji wojskowej, Henry, oświadczył: „Granica Stanów Zjednoczonych przebiega przez Pireneje”.

Co skłania imperialistów amerykańskich do tak „czułych” wyrznięć wobec reżimu katalańskiego? Senator amerykański, McCarren sformułował powody takiego stanu rzeczy nader dobitnie: „Sytuacja geograficzna Hiszpanii należy do czynników szczególnej wagi w strategii militarnej, ustalonej w pakcie atlantyckim”.

Plany podżegaczy wojennych bez przygotowanych rezerw mięsa armatniego są niczym. Dlatego dzisiaj amerykańskie zawierają kontrakty z dostawcami ludzi, których można poprowadzić na rzeź. Pierwsze miejsce w rachubach amerykańskich imperialistów zajmują Niemcy Zachodnie. Dalsze zaś nadzieje podżegaczy wojennych wiąże się z frankistowską Hiszpanią. Toteż dyskutuje się obecnie możliwość dozbro-

jenia 21 dywizji hiszpańskich, które miałyby odegrać rolę „piechoty atlantyckiej”.

Kilka miesięcy temu Franco złożył następujące oświadczenie: „Czego sobie życzą od nas Amerykanie? Bądź wojakami? Możemy im dać... Chcą mieć produkcję naszych kopaliń i fabryk, jako gwarancję? Mogą wziąć wszystko, czym rozporządzamy...”

Toteż Stany Zjednoczone biorą wszystko, zgodnie z życzeniami Franco. Kapitałisci amerykańscy kontrolują hiszpańskie radiostacje, produkcję maszyn i sprzętu elektrotechnicznego, produkcję nafty, koleje, fabryki materiałów wybuchowych, przemysł tekstylny, całą produkcję wolframu i rtęci. Hiszpania frankistowska to niemal obozowa amerykańskich kongresmanów.

W ciągu 1 roku przybyło do Hiszpanii 12.500 turystów amerykańskich. Nie potrzeba chyba dodawać, że „turyści” ci, to przeważnie agenci amerykańskiego sztabu generalnego i trustów.

To przejmowanie Hiszpanii przez imperializm amerykański i zamienianie jej w kolonię jest procesem, przeciw któremu walczą lud hiszpański, przeciwko któremu walczą i młodzież hiszpańska.

Młodzież bierze czynny udział w ruchu partyzantów, młodzież chłopstwa walczy przeciw faszystowskiemu agentom rekrutującym. Młodzi robotnicy sabotują produkcję. Młodzi Hiszpanie oświadcza, że nie będą walczyć przeciwko ZSRR.

W czasie drugiej wojny imperialistycznej macedawca Franco był Hitler. Dzisiaj macedawca Franco są imperialiści amerykańscy. Ale ani Franco, ani podżegacze z Wall-Street nie będą mogli oprzeć swoich planów wojennych na narodzie hiszpańskim.

Gotącego w ludzie hiszpańskim ducha wolności i gotącego pragnienia obalenia faszystwu nie wytrzebił Franco i nie wytrzebią trupy amerykańskie.

W dniu solidarności z młodzieżą hiszpańską przesyłamy jej życzenia wytrwania w walce i zwycięstwa zwycięstwa, które będzie zwycięstwem całej postępowej ludzkości.

N. P.

Wokół nowej prowokacji imperialistycznych podżegaczy wojennych Głosy prasy o naruszeniu granicy ZSRR przez samolot USA

MOSKWA, PAP. Agencja TASS cytuje liczne głosy prasy światowej o proteście, wyrażonym przez rząd radziecki do rządu USA, w związku z pogwałceniem przez samolot amerykański obszaru powietrznego Związku Radzieckiego.

PRASA AMERYKAŃSKA

Wszystkie środowe dzienniki amerykańskie podkreślają, że samoloty radzieckie ostrzeliwały samolot amerykański, usiłując całkowicie zatruć fakt, że samolot amerykański pierwszy dał ognia do samolotów radzieckich.

Frankfurcki korespondent „New York Times” podaje, że Waszyngton polecił przedstawicielom lotnictwa i marynarki wojennej USA, aby „zachowywali milczenie” w związku z notą rządu radzieckiego. Jak podkreśla korespondent, osoby związane z lotnictwem w prywatnych rozmowach uważają za bezsporne, iż samolot, o którym jest mowa, posiadał radar oraz aparaty dla dokonywania zdjęć z powietrza. Piloci — stwierdza dalej korespondent — są zdania, że próby wyłomienia „przypadkiem” faktu pojawienia się samolotu amerykańskiego nad Łotwą, są pozbawione podstaw. albowiem gdyby nawet kompas radiowy i aparat radarowy samolotu uległy uszkodzeniu, to zwyczajne kompasy magnetyczne działałyby nadal i wskazywałyby dość ściśle kurs.

PRASA BRITYJSKA

Brityjska prasa burżuazyjna w tonie niezwykle podnieconym zamieszcza wiadomość, że samolot amerykański, który pogwałcił granicę radziecką i rozpoczął ostrzeliwanie samolotów radzieckich, z kolei został ostrzelany przez pościgowce radzieckie.

„Daily Herald” zaopatruje tę wiadomość sensacyjnym nagłówkiem: „Tajemnicza historia z samolotem. Stany Zjednoczone oświadczają: pościgowce rosyjskie

straciły go. ZSRR oświadcza: nie macie prawa naruszać naszej granicy”.

„Daily Worker” podaje notę radziecką pod wielkim tytułem: „Samolot amerykański, lecący nad portem radzieckim ostrzeliwuje samolot rosyjski”.

PRASA SZWEDZKA

Wszystkie dzienniki szwedzkie zamieściły na pierwszej stronie pod wielkimi nagłówkami pełny tekst protestu rządu radzieckiego w związku z pogwałceniem przez samolot amerykański obszaru powietrznego Związku Radzieckiego.

„Ny Dag” podał protest rządu radzieckiego pod wielkim nagłówkiem, biegnącym przez całą stronę: „Manewry amerykańskie na Morzu Bałtyckim — świadomą prowokacją”.

„Stockholms Tidningen” stwierdza w tytule: „Pościgowce radzieckie ostrzeliwały zaginiony samolot amerykański”.

Komentując protest rządu radzieckiego „Ny Dag” w artykule wstępnym pisze, że Amerykanie przekonali się obecnie, iż granice radzieckie czujnie są strzeżone.

Prasa socjaldemokratyczna i burżuazyjna zamieszcza w zasadzie doniesienia telegraficznych agencji amerykańskich i zachodnio-europejskich, przedstawiające „reakcję Waszyngtonu” na protest rządu radzieckiego.

PRASA DUŃSKA

Wszystkie środowe dzienniki kopenhaskie zamieściły pod dużymi nagłówkami wiadomość o przełomie „latającej fortecy” amerykańskiej nad terytorium radzieckim w pobliżu Libawy

oraz pełny tekst noty ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyżynskiego do rządu amerykańskiego w związku z przekroczeniem przez samolot amerykański granicy radzieckiej i ostrzeliwaniem przez pościgowców radzieckich.

Dziennik „Land og Folk” pisze w nagłówku: „Bombowiec amerykański rozpoczął strzelanie na terytorium radzieckim” Nagłówek „Nationaltidende” głosi: „Moskwa donosi, że samolot amerykański rozpoczął strzelanie z pościgowcami radzieckimi na Łotwie”.

„Social-Demokraten” podaje wiadomość o pogwałceniu przez samolot amerykański terytorium radzieckiego pod dużym tytułem: „Rosjanie ostrzeliwiają zaginiony bombowiec amerykański”.

Dziennik „Berlingske Tidende” przypuszcza, że pościgowce radzieckie straciły w pobliżu Libawy zaginiony samolot amerykański.

„Land og Folk” i „Politiken” poświęciły amerykańskiemu operacjom powietrznym na Bałtyku artykuły wstępne.

„Politiken” w artykule wstępnym stwierdza m. in.: „Jeśli na wet Amerykanie będą uporczywie utrzymywali, że chodzi jedynie o samolot, który w czasie lotu ewentualnie zabłądził, to Rosjanie ze swej strony będą podkreślać, że zboczył on z kursu specjalnie w tym celu, aby dokonać zwiadu”.

„Land og Folk” w artykule wstępnym p.t. „Dania — forpoczta prowokatorów wojennych” pisze:

„Amerykanie dopuścili się niebywałej dotychczas prowokacji. Z odległości tysięcy kilometrów od kontynentu amerykańskiego, przywódcy wojskowi USA posyła samolot woj-

Poeta rewolucyjnej epoki

W dwudziestolecie śmierci Włodzimierza Majakowskiego

Wielka Rewolucja Socjalistyczna i nowa epoka przez nią zapoczątkowana znalazły piewę niezwykłego. Majakowski był tym, który wyśpiewał ogrom rewolucji, który przekuł hasła Października na stał poetyckiej strofy, który zaklął poczę budownictwa socjalistycznego w miarowy rytm wiersza. Był trybunem mas walczących na barykadach i bardem partii, która przewodziła w walce o socjalizm.

Kiedy w dwudziestą rocznicę jego zgonu wracamy myślą do tej niezwykłej indywidualności, przy pominięciu słów autora poematu o Leninie, słowa porównujące rytm poety do „pieszczoty, hasła, bagnetu i bata”. I dziś każdy wiersz Majakowskiego urzeka pieszczotą, dźwięczy hasłem, walczącym bagnetem i chłostką batem.

W poezji Majakowskiego znalazła odbicie rewolucja, która zmieniła oblicze świata; ze strof autora poematu „Dobrze” wyłonił się nowy świat i nowy człowiek, jego wiersze stały się pieśnią porzeczową starej epoki i hasłem nowej ery, ery socjalizmu. Od pierwszej chwili Majakowski stanął w szeregach rewolucji, oddając swój geniusz we władanie walczącego proletariatu.

Słowo Majakowskiego zwracało się i apelowało do mas, do ludu rosyjskiego, jego wiersz był taranem w podporę walącego się ustroju kapitalistycznego. Gryząca ironia pisarza wysmiewała bez wad i zakłamanie starego świata; nie było w jego strofach nuty żalu po tym, co odchodzi w przeszłość, co mija bezpowrotnie. Poemat „Wojna i świat” (1916) był bodaj pierwszą w poezji rosyjskiej ostrą oceną polityczną wojny imperialistycznej, potępieniem zbrodni dokonywanej w imię zysku.

Po rewolucji umacnia się realistyczna więź poetyki Majakowskiego. Kształtuje się poeta-trybun, którego rewolucyjne słowo rozplamienia miliony robotników. Jego wiersz, bijący żarem siły i komunistycznego przeświadczenia, staje się groźną bronią w walce o zwycięstwo idei bolszewickiej, idei partii. Wówczas to Majakowski rzucił potężne wezwanie, aby „zstąpili z nieba na ziemię” i za-

ciągnęli się na służbę rewolucji („Rozkazy do armii sztuki”), kpiąc z oderwanych od życia marzycieli, którzy szukali ukojenia w „groszowym romantyzmie” i „zamknęli oczy na wszystko co się wokół tworzy”.

Utwory lat rewolucyjnych (1917 — 1921) tworzą w sumie obraz w którym zawarto się bohaterstwo walczącego ludu radzieckiego, nie nawiąże do kontrrewolucji i reakcji oraz patos rodzącej się epoki. Każdy wiersz jest burzą i płomiem, hasłem i wskazaniem. Majakowski wypowiada swoje myśli w różnej formie: w wierszu agitacyjnym, w strofie lirycznej, w wierszach dla plakatów ROST-u, w odcie („Oda do rewolucji”) i poemacie („150.000.000”).

Obraz rewolucji i nowego życia radzieckiego rozrasta się u Majakowskiego do monumentalnych rozmiarów w latach późniejszych w dwóch poematach, które osiągnęły niewidziane dotychczas wyżyny kunsztu poetyckiego: w „Włodzimierzu Iljczu Leninie” i w „Dobrze”. Pierwszy z nich, napisany po śmierci Lenina (1924), kreśli wyrazisty wizerunek wodza rewolucji, etapy jego działalności politycznej, portret przywódcy mas i zarazem „arcyludzkiego człowieka”. Ze splotu prostych i przekonywujących słów, pozbawionych fałszywego tonu i sztuczności, wylania się sylwetka genialnej jednostki nierozdzielnie związanej z partią i ludem pracującym. Ten motyw jest ostatnim akordem poematu:

„PARTIA I LENIN
bliźnieta — bracia —
kogo bardziej
matka — historia cen?
Mówimy — LENIN,
a w domyśle —
PARTIA,
mówimy — PARTIA,
a w domyśle — LENIN”.

W drugim poemacie („Dobrze”) zostaje rozwinięta synteza rewolucji proletariackiej na bardzo szerokim tle historycznym. Tutaj, jak w kalejdoskopie, przesuwają się przed naszymi oczami dzieje Rewolucji Październikowej i budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim. Tu został ujęty sens moralny i polityczny rewolucji, jej ogrom i wpływ na dzieje ludzkie. Narodziny nowego świata znalazły tu wyraz w

słowach prostych, a jakże fascynujących:

Biedniacy
gwiazdy niebieskie
na warcie.
Dmuchał, jak zawsze,
wiatrami październik.
Szył
wyślizganą krzywizną
skrecały
tramwaje
na most przy Główni
Już — za socjalizmem.

Humanistycznym treściami socjalizmu przeciwstawiał Majakowski nieludzkie treści gwałtownego kapitalizmu, demaskując w szeregu wierszy („Black and white”, „Most Brukliński”, „Do domu” itd.) fałsz demokracji burżuazyjnej i upadek kapitalistycznej kultury i moralności. Zrozpaczonego człowieka, który skacze z mostu Bruklińskiego w objęcia śmierci, oto symbol cywilizacji burżuazyjnej.

Twórczość Majakowskiego, który położył podwaliny pod realizm socjalistyczny poezji radzieckiej, była zarówno co do treści jak i różnorodności (epos, satyra, wiersz liryczny, poemat, utwory sceniczne, felieton itd.) zjawiskiem niezwykłym. Nowy styl poetycki autora „Dobrze” był realistycznym kształtem, w który przyoblekła

się nowa, rewolucyjna treść jego dzieła.

Prostota słowa i celna metafora harmonizowały z głęboko humanistyczną ideą jego wierszy. Majakowski pierwszy w poezji radzieckiej podjął tematykę pracy, pracy socjalistycznej, której wartość meralną i bohaterstwo opisał niezwykle plastycznie. Ze strof Majakowskiego wyłonił się pozytywny bohater nowego ustroju, radziecki człowiek, partyjny i bezpartyjny bojownik o radość i szczęście życia, związany każdym włosem ze swoją socjalistyczną ojczyzną.

Poezja Majakowskiego była luźną spiewającą piekno socjalizmu i knutem chłostzczącym jego wrogów, pieśnią miłości dla partii i Kraju Rad oraz buntem przeciw złu i kapitalistycznej zgniliznie. Była dzwonem wzywającym do walki, była samą walką i hymnem zwycięstwa. I taka pozostała w naszej pamięci.

R. KARST



W. Majakowski wśród młodzieży w r. 1930 na wystawie „20 lat pracy Majakowskiego”.

W. Majakowski

Z poematu „PEŁNYM GŁOSEM”

I wszystką siłę zbrojnego żołnierza,
co lata zwycięstw przebiegł do dwudziestej mety,
aż do ostatniej kartki powierzam
tobie, proletariuszu tej planety.
Moim bo wrogiem jest jawny i starym,
kto wrogiem mas robotniczej klasy.
Ściągnęły nas pod czerwone sztandary
lata roboty i chleba nienasyt.
My otwieraliśmy Marksa tomy,
jak w domu własnym otwierasz okiennice,
lecz i bez tekstu każdemu wiadomy
był obóz, w jakim trzeba iść i bić się
Do moich wierszy rubel się nie tulił,
nie spałem w łóżku z różanego drzewa.
I oprócz świeżo upranej koszuli —
szczerze wam mówię — nie mi nie potrzeba.
Zjawię się w Ce Ka Ka idących
nań banda rymopisów chuchających w pieniążek,
jak legitymację bolszewicką wzniosę
wszystkie sto tomów moich partyjnych książek.
(Przełożył ADAM WAŻYK)



W. Majakowski w atelier „Rosta” — obraz S. Wiktorowa

W. Majakowski

KORESPONDENT WIEJSKI

Urasta miasto, a we wsi dalekiej,
w niedźwiedziej ostępach, porośniętych trawą,
jeszcze się gnieździ w dziczy, jak przed wstępnym,
stare kosmate zwierzęce prawo.
Głucho we wsi, tylko korespondent,
niezrażony śmiertelnym ryzykiem,
wierci góry nieporządków aż do spodu
swoim małym ołówkiem — ogryzkiem
Kraży wioską wielkoucha plotka:
„Wanka pisarz!” — Kulacy milczkiem
z kamieniami kryją się w opłotkach
idąc zęby wyszczerzając wileze
W ciemnym lesie dopadną nocą...
„Idzie Wanka! Prawosławni,
Raz toporem! ciesz!”
— „Co, teraz A potem chichoczą:
los korespondenta na pewno nie napisze”,
lecz ciebie czei żmudny i cierpki
każdy skrzywdzony, i wystawia co dzień
każdy, kto w nędzy, każdy, kto cierpi!
Wróć jest liczny, przebiegły i czelny,
ale w jarzmo nas już nie nagnie.
Twój ołówek niż karabin celniej
razi, przebija mocniej niż bagnet.

(Przełożył PIOTR KOŻUCH)

Ze wspomnień o wielkim synu Moskwy

Cale prawie życie wielkiego pisarza radzieckiego, Włodzimierza Majakowskiego upłynęło w Moskwie, jeśli pominiemy okres dzieciństwa, spędzony w Gruzji i ten niedługi przeciąg czasu, kiedy mieszkał i pracował w Piotrogradzie. Z Moskwą związana jest również twórczość poety. Wiele utworów poświęcił Majakowski stolicy radzieckiej.

Po raz pierwszy zetknąłem się z Majakowskim w roku 1914 w jednej ze słówek studenckich.

Po wybuchu wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej dziesiątki razy miałem okazję spotykać Majakowskiego w wielkiej auli muzeum politechnicznego. Na zawsze zostaną mi w pamięci wzruszające chwile, kiedy tysiące rzesze publiczności z zapałem tchem słuchały wierszy poety.

Jego wiersze, zawsze prawie nowe, łączyły w sposób harmonijny i szlachetny śmiałość, przoduca myśl z nowatorstwem formy poetyckiej. Cechowały je gwałtowne przeskoky od patosu rewolucyjnego do humoru i ostrej satyry. Kiedy mówił o prostych ludziach radzieckich, w głosie je go brzmiały ciepłe, ludzkie nuty. Pamiętam, jak Majakowski recytował swój poemat „Rewolucja”. Był to jeden z pierwszych poematów rewolucyjnych. Warto było go patrzeć na twarze słuchających go krasnoarmiejców, którzy wyruszyli nad Don, by walczyć z białogwardystami.

Majakowski cieszył się wielką popularnością w narodzie radzieckim, który znał i kochał swego poety.

Pamiętam Moskwę w bohaterkiej epoce komunizmu wojennego, kiedy republika toczyła walkę z zamełtem, z interwencją. Majakow-

ski pisał wówczas wiersze o surowych dniach powszednich Moskwy, o ludności pracującej — ostoi młodej republiki radzieckiej.

Majakowski pracował bez wytchnienia, rysując i zaopatrując w podpisy plakaty agitacyjne witraż ROSTA (ROSTA — Rosyjska Agencja Telegraficzna). Często wstępowałem do jego pracowni ot tak, pogadać sobie i zastawiać Majakowskiego oraz artystów-grafików, Moora i Czeremnych. Temperatura w atelier była poniżej zera, warunki pracy — ciężkie. Ale poeta nigdy nie tracił właściwej mu pogody, bojowego nastroju, optymizmu. Dokazywał cudów wynalazczości, pomysowości i dowcipu, zarówno w rysunkach (jako rysownik Majakowski był wspaniałym artystą) jak i w wierszowanych objaśnieniach treści plakatów, wreszcie — w karykaturach politycznych, skierowanych przeciwko wrogom kraju radzieckiego.

Cale życie Majakowskiego było nierozdzielnie związane z życiem narodu rosyjskiego. Na każde wielkie poczynanie partii Lenina-Stalina poeta reagował natychmiastownym głębokim wierszem. Był on kronikarzem najważniejszych wydarzeń historycznych w Moskwie — stolicy państwa radzieckiego.

W poemacie „Włodzimierz Iljcz Lenin” Majakowski z obłąkną siłą odmalował głęboki ból, w jakim pogrążony był cały kraj radziecki w dni żałoby po śmierci Lenina.

Wraz z wielotyśzną rzeszą ludzi, z ludem, Majakowski kilkakrotnie przechodził koło trumny Lenina, żegnając się z nim po raz ostatni.

Po wyjeździe zagranicę, w Ameryce, żyje on nadal myślami i uczuciami swojej ojczyzny. W listach prosi o szczegółowe informacje, do

tyczące życia literackiego Moskwy.

W czasie swych wędrowek po kraju radzieckim i poza jego granicami Majakowski zawsze wyrażał się o Moskwie, jako o światowym ośrodku życia umysłowego. Występował, jako poeta stolicy promieniującej z siebie kulturą radziecką, jako poeta miasta, zamieszkałego przez ludzi zmieniających oblicze świata.

Majakowski, który znał stolice jeszcze przed rozpoczęciem gigantycznych robót przebudowy, ze wzruszeniem pisał o chwili, kiedy pod Moskwą przebiegać zaczęły koleje podziemne.

Marzenia poety ziściły się dopiero w 5 lat po jego śmierci. Nowe wieżowce, które w najbliższym okresie wznosić się będą na ulicach moskiewskich, nowy 26-piętrowy dom, którego koronkowe, żel-betonowe kontury wyrastają na Placu Smoleńskim — wszystko to było przedmiotem najgorętszych marzeń poety.

Majakowski dostrzegał rzeczy wielkie, monumentalne. Ale umiał również dostrzec tzw. codzienne sprawy życia. Rozumiał doskonale, jakie znaczenie dla państwa ma umieszczona na wystawie magazynu radzieckiego tabliczka z napisem: ceny niższe. Potrafił środkami ekspresji poetyckiej wyrazić uczucie dumy, rozpierające pierś człowieka radzieckiego, tego niepodzielnego pana swego losu, wolnego obywatela kraju socjalizmu.

Ci, którzy pamiętają jeszcze Moskwę i Majakowskiego w trzecim dziesięcioleciu, nie mogą się oprzeć wzruszeniu, przechodząc obok miejsc związanych z życiem i twórczością poety. W roku 1926 Majakowski mieszkał przy ulicy Hendrików - Pierełok, w

niewielkim skromnym mieszkaniu, w którym mieści się obecnie muzeum Jego imienia. Wszystko utrzymano tam w stanie nienaruszonym, jak za życia poety: jego książki oraz przedmioty osobistego użytku świadczą, że Majakowski prowadził skromny, pracowity żywot.

Z imieniem Majakowskiego związany jest również Dom Prasy na bulwarze Nikieim i dom „Izwiesztii” na Placu Puszkina, Plac Radziecki, Plac Swierdłowa, na którym w ich uroczystości narodowych rozlegał się dźwięczny głos poety. Pamięta go również Teatr Wielki, w którego sali w dniu 21 stycznia 1930 r. podczas akademii jubileuszowej, poświęconej pamięci Lenina, Majakowski recytował poemat „Lenin” w obecności Józefa Stalina, kierownika państwa radzieckiego i partii, przedstawicieli świata pracy i nauki.

Widziałem poetę na wystawie „20 lat pracy Majakowskiego”. Otoczony młodzieżą, przechodząc od stalugi do stalugi, od gabloty do gabloty, Majakowski tłumaczył zwiędzającym znaczenie poszczególnych wystąpień w prasie. Pisarz, który nie cierpiał mglistych, napuszonych słów, opowiadał z prostotą i niezwykłą precyzją, w jaki sposób „robi” wiersze.

Silne, nierozdzielnie wiązane z wielkim poetą ze stolicy radzieckiej, która tak płomiennie ukochała. Dlatego też Moskwa zachowała przez wieki wdzięczną pamięć o Majakowskim; jeden z najobszerniejszych placów oraz jedną ze wspaniałych stacji moskiewskiej kolei podziemnej nazwano imieniem wielkiego jej syna — Włodzimierza Majakowskiego.

L. NIKULIN

W OSTREJ WALCE KLASOWEJ hartują się organizacje partyjne na Żuławach

Walka z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym w naszej partii, zapoczątkowana przez historyczne plenum lipcowe KC PPR i ponownie w całej ostrości postawiona i pogłębiona na III Plenum KC PZPR, znalazła żywy oddźwięk w działalności organizacji partyjnych na wsi żuławskiej.

Prowadzona od wyzwolenia do połowy roku 1948 polityka zamykania różnic klasowych, polityka jakiejś „specyficznej” struktury polskiego rolnictwa — sprzyjała tworzeniu się na żyznej glebie żuławskiej ośrodków wrogich klasie robotniczej i biednemu chłopstwu, ośrodków, opartych o prawie obszarne i wielkochołopskie gospodarstwa. Znaleźli w warunkach ówczesnej tolerancji sprzyjający klimat najróżnorodniejszego rodzaju wiejscy bogacze-wyzyskiwacze i spekulanci z nienawiścią odnoszący się do Polaków Ludowej, klasy robotniczej i jej przewodniczkę, naszej partii. Są wśród nich dawni sanacyjni oficerowie jak Makowski z Mławy Wielkiej, trudniący się w latach 1945/46 szabrami mebli i maszynami rolniczymi (meblami płać za pracę siłom najemnym); są dawni gorliwi wyznawcy Mikołajczyka, jak inż. Ptasek, który, po dość szybko zakończonym karierze w Olsztynie, osiedlił się w Kalidowie na 80-hektarowym gospodarstwie, podzielonym później fikcyjnie między córkę i 3 synów; zdarzają się wreszcie przedstawiciele reakcyjnego kleru, którzy jak ks. Józef Buduch, znacznie większe zainteresowanie, niż dla spraw wiary, wykazują dla rzeczy świeckich doczesnych. Do tej samej kategorii należy też Stachurski, gm. Nowy Staw, Bujalskiego z Nowego Stawu i innych, którzy potrafili skorzystać z powojennego zamieszania, zabezpieczając się o najlepsze gospodarstwa, budynki, maszyny, urządzenia i wykorzystali to dla bezlitosnego wyzysku pracujących na ich gospodarstwach robotników.

Wszyscy oni bowiem zatrudniają lub zatrudniali siły najemne i wyzyskiwali je w sposób naprawdę karygodny. Bujalski z Nowego Stawu zatrudnia 3 robotników, którzy śpią razem w małym pokoju

koiku w śpiżni. Także 3 robotników ma Stachurski, właściciel 11 sztuk bydła, 2 koni i 13 sztuk świń. To, że jest wśród jego parobków 13-letnia dziewczyna nie przeszkadza Stachurskiemu kazać spać im wszystkim razem w jednym pokoju. Smutny rekord w wyzysku siły najemnej bije ksiądz Buduch, który w okresie 1946/47 zatrudniał 12 osób. Charakterystycznym jest przy tym fakt, że jednemu ze swych pracowników płać darami „Caritasu”. Wszyscy robotnicy tych „panów” pracowali ponad siły, ale mowy nie było o jakimś ubezpieczeniu pracowników, określonych godzinach pracy i uczciwej zapłacie.

Wroga postawa bogaczy żuławskich nie ograniczała się bynajmniej do wyzysku robotników, ukrywania maszyn rolniczych czy handlu szabrowanymi ruchomościami.

W aktywny sposób przeciwstawiali się oni zarządzeniom władz ludowych. Bogacz Winkowski z Janówki, gm. Stare Pole uporać się sabotażem wpłatę należnych kwot na FOR, a gdy mu zajęto zboże na strychu, zerwał schody, żeby utrudnić wejście. Ks. Buduch posiadał traktor niemiecki, przekazywał obecnie ośrodkowi maszynowemu. — Wyraz swojej „obywatelskiej” postawy dał, wnosząc do sądu „sprawę o zabranie traktora”.

Szczególnie ostro wroga działalność bogaczy wiejskich z Żuław zarysowała się w ostatnim czasie, w akcjach skupu zboża i podczas zakładania spółdzielni produkcyjnych.

Inż. Ptasek, zamiast sprzedawać zboże, magazynował je u siebie. Organizacja partyjna wykryła u niego zmagazynowane kilka ton zboża i duży zapas maki. Antoni Wolak z Kościeleczeck wsiłgnął się do trójki gromadzkiej i zebrane u chłopów zboże sprzedawał prywatnie z dużym zarobkiem. Podobnie „prywatnym” skupem zboża trudnił się Antoni Stachurski ze Świerków.

Nie trzeba dodawać, że wszyscy oni są zaciętymi wrogami spółdzielni produkcyjnych, wszyscy oni starają się wszelkimi siłami przeszkodzić ich założeniu, czując w rozwoju spółdzielczości za-

grożenie ich własnych kułackich interesów. Tak np. Klukowski z Janówki, niezmordowanie szerzył wśród okolicznych gospodarzy szepczą propagandę, zniechęcał i odstraszał od założenia spółdzielni.

Ta siła i zakorzenienie wpływów bogaczy wiejskich na Żuławach stawia przed organizacją partyjną powiatu maiborskiego szczególnie odpowiedzialne zadanie. Musimy jak najwięcej wysiłków i pracy włożyć w akcję uświadamiającą, przeprowadzić wyrazne rozgraniczenie między średnioludami a bogaczem, zaktywizować politycznie biednych, osiadłych w późniejszym czasie na Żuławach osadników.

Olbrzymią pomocą są dla organizacji uchwały III Plenum KC. Przeżyliśmy nasze własne szeregi i w znacznym stopniu oczyściliśmy je z wrogich i obcych elementów. Uchwały III Plenum KC pozwoliły z całą ostrością postawić na wsi zagadnienie walki klasowej, pozwoliły wreszcie ujawnić znane już nieraz od dawna fakty panoszenia się bogaczy wiejskich typu Stachurskiego czy Bujalskiego.

Znaleźliśmy szereg sposobów, które stosujemy w zaciętej walce z wrogiem klasowym na Żuławach. Kułackiej, wrogiej plotce przeciwstawiamy wzmożoną pracę uświadamiającą, wyjaśniając masom mało i średnioludnych chłopów podstawy polityki rolnej państwa. Na sabotaż akcji skupu zboża odpowiedziliśmy wysłaniem do gromad trójek robotniczych, które potrafiły demaskować wrogą robotę i uzyskać znaczną podwyżkę po dazy zboża. Dążeniem bogaczy do utrzymania ich uprzywilejo-

wanej pozycji ekonomicznej przeciwstawiamy coraz energiczniejsze wysiłki w zakładaniu nowych i w gospodarczym umacnianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych.

W ostrej walce klasowej dojrzejemy politycznie i hartujemy organizacje partyjne na wsi żuławskiej i poszczególni ich działacze. Fakty wykrycia i zdeklarowania wrogiej działalności zadowoliliśmy przede wszystkim temu właśnie wzrostowi politycznej aktywności członków naszych wiejskich organizacji partyjnych.

Do ujawnienia wrogiej roboty bogacza Klukowskiego dopomógł tow. Parzychowski, członek organizacji podstawowej przy spółdzielni produkcyjnej w Starym Polu. Wyzysk sił najemnych przez Stachurskiego i machinacje Bujalskiego odkryły trójki skupu zboża.

Ostrą walkę przeciw bogaczom, prowadził niedawno założona organizacja partyjna w Starej Kościele, przodującą rolę w rozwoju spółdzielni produkcyjnych odgrywa organizacja w Starym Polu.

Na wsi żuławskiej zarysowuje się głęboki przełom. Przełom, który obejmuje szerokie masy partyjnych i bezpartyjnych chłopów. Gromada Szlagowo, w której sami bezpartyjni, mało i średnioludni gospodarze zorganizowali spółdzielnię produkcyjną jest świadectwem głębokich przemian w psychice żuławskiego osadnika.

Nasza organizacja partyjna jest w pełni świadoma doniosłości momentu i odpowiedzialności, jaka na niej ciąży. W oparciu o wskazania III Plenum, bacznie obserwując front walki klasowej, szeroko czerpiąc z doświadczeń sławnej WKP (b), organizacja partyjna powiatu maiborskiego wypełni stojące przed nią zadania i doprowadzi do tego, że Żuławy ze swą żyzną glebą staną się terenem wielkiego rozkwitu socjalistycznej gospodarki rolnej.

KAZIMIERZ ZUZAŃSKI
I sekretarz KP PZPR w Maiborku



Obraz olejny Aleksandra Kobzdeja „Podaj cegłę” — III nagroda na V Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki w Warszawie. (Foto — AR)

Robotnicy Wybrzeża przeciwko bumelanctwu

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy USPRAWNIA PRODUKCJĘ

Bumelanci, niesumienni pracownicy, stale spóźniający się do pracy i opuszczający dniówki robotnicze bez uzasadnionych przyczyn, narażają nas na olbrzymie straty, dezorganizują zarówno ruch na drogach kolejowych, jak i naprawę taboru kolejowego, oraz wiele innych dziedzin pracy. Dalo się to, niestety, zaobserwować również i w parowozowni Gdańsk — Południe.

Coprawda w naszej parowozowni uświadomienie załogi robotniczej przyczyniło się do pewnej poprawy w dziedzinie dyscypliny pracy, niemniej jednakże istnieją jeszcze dziś pracownicy, nie wykonujący swoich obowiązków należycie. Zaobserwowałem, że są to przeważnie ludzie obcy nam klasowo, często synowie bogaczy wiejskich, którzy przystąpili do pracy na kolei stosunkowo niedawno.

Na dezorganizację pracy w kolejnictwie zależy przede wszystkim wrogowi klasowemu. Ustawa o zabezpieczeniu dyscypliny ułatwi nam pokonanie wroga. Szybkie wprowadzenie ustawy o zabezpie-

czeniu dyscypliny pracy usprawni aparat kolejowy.

S. KARPIŃSKI

Projekt ustawy o zabezpieczeniu dyscypliny pracy został przyjęty z dużym zadowoleniem przez załogi robotnicze SPB. Na budowach bowiem, podstawą wykonania planu jest praca zespołowa i brak jednego robotnika może niejednokrotnie poważnie zahamować tempo robot. Właśnie dziś, gdy staramy się przyspieszyć odbudowę zniszczonego Gdańska, wszyscy ludzie, zatrudnieni w przedsiębiorstwach budowlanych muszą pracować jednakowo intensywnie.

Jeśli jeden robotnik nie stawia się do pracy, traci na tym cały zespół również materialnie, gdyż zarobki natychmiast się obniżają. Np. gdybym pracując na betoniarce nie stawiał się do roboty, odebrałoby to całą budowę. Podobnie jest i w innych dziedzinach. Dlatego potrzebna jest ustawa, która spowoduje zmniejszenie nieusprawiedliwionych nieobecności i zmobilizuje całą załogę do wykonania planu produkcyjnego.

A. ZAMEK

O jak najszybszy załadunek statku

Robotnicy portowi Gdańska na cześć 1 Maja

Za niknącą szybko motorówką zrywały się białe warkocze fali i biegly wstecz spienionym szlakiem. Nad morzem, które migotało srebrno-szmaragdowym odcieniem, unosiły się grube napuchłe spirale dymu, wijące się nad kadłubem sunącego w dal parowca.

W sali punktu rozdzielczego ZPGG w Nowym Porcie szumiało jak w ulu. Zebranie zgaił sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Aleksander Gryglicki. Mówił wolno i dobitnie, podkreślając znaczenie pracy robotników w walce o pokój. A gdy wzrok jego mi nowożytnym zatrzymał się na rozpiętych czerwonych wstęgach z hasłami, wtedy głos mu stwardniał i wywiał tym mocniej do zamknięcia czołowym pierwowzoremajowym niezłomnej woli pokój.

Robotnicy słuchali go, zadarli głowy w górę. Byli pomiędzy nimi ludzie przodujący, odznaczeni orderami „Sztandar Pracy”, jak kierownik rejonu drobnicowego Jan Kawiak, robotnicy Jan Ciak i Wiktor Toczek, którzy swym trudem i wysiłkami dowiedli, że roznieją, iż walka o zwiększoną wydajność pracy jest jednocześnie świadomą walką o pokój, że każda zaoszczędzona godzina przyczynia się do wzrostu sił naszego kraju, sił obozu postępu.

I wtedy czyjś głos z sali zawołał:

— Brygada Gronostajskiego, jako czyn pierwszomajowy zobowiązuje się przekroczyć normę przeładunku o dalsze 15 proc.

Wysoki, herkułowej budowy robotnik, Gronostajski skinął szybko głową, jakby mu było szkoda czasu na zbyt wiele słów.

— Siódma brygada Stankiewicza podnieśli przeładunek na wszystkich wchodzących i wychodzących statkach o 20 proc., czyli podwyższy wykonanie normy do 175 proc.

Z grupy, w której stał Gajkowski z Misiakiem wysunął się na przód przodownik pracy Łożyński i potrząsając zapisaną kartką papieru, powiedział mocno:

— My, wraz z dźwigowymi przyjmujemy dla uczczenia 1 Maja długofalowe zobowiązania. Be-

dzimy przyspieszać załadunek i wyładunek, będziemy go wykonywać w czasie o 15 proc. krótszym niż dotychczas. Tak postanowiliśmy razem — cały nasz zespół.

Dźwigowy Marciniak baczysty blondyn, z którego oczu było widać mienie potrzeby chwili, potwierdził w imieniu dźwigowych przyjęte zobowiązanie.

A potem padały inne. Jedno po drugim. I to dotyczące wyładunku rudy z s/s „H. Ibsen”, o którym mówił przodownik pracy Stolina, krep robotnik z nawiśniętymi brwami, o stanowczych rysach. Mówiono o skróceniu wyładunku papierów, o którym zameldowali Dudek i Wojciszko.

Czas miał, zobowiązania robotnicze rosły z chwilą na chwilę. A po tem przewodniczący rady załadowej Gniewkowski przypomniał raz jeszcze to, o czym już mówił sekretarz partii.

— Pamiętajmy wszyscy — podstawowa organizacja partyjna będzie kontrolowała wykonanie...

* * *

Obok bielejącego podłóżnie, przy nabrzeżu wiślanym Szweda „Hedeja” kołyszą się na fali spokojnie mewy.

Brygadziści Jakub Lubowski, przodownik pracy i doświadczony robotnik, który pracuje przy przeładunku 36 lat, stał na pokładzie statku i patrzył niespokojnie, z góry, na podjeżdżające ku burtom wozy z kopalnikami.

Czy dadzą radę zgodnie z zobowiązaniem skrócić załadunek o 24 godziny wcześniej, aniżeli przedziano w planie operacyjnym?

Lubowski obeszł wszystkie cztery ładownie i wydał z niezadowolonymi wargi, ale gdy przenosił wzrok na swych ludzi, twarz mu pojaśniała.

— Włecie, Dawidowski, jeżeli mamy wykonać zobowiązanie na czas, to musimy się wziąć tego do roboty. Co tam z Pagedem? Dlaczego znowu była przerwa w dostawie?

— Wszystko jakby się sprysnęło przeciw nam. W Pagedzie mają z tym załadunkiem pracę po uszy, bo statek bierze osiem konosamentów. Patrzcie, jaka różna wielkość

i miara. Zwykle idą trzy gatunki belek, a dziś aż osiem! I laż tu po placu i wybieraj. Będziemy się musieli dobrze nakreślić, żeby dać radę na czas załadować.

— A do tego ciężkie sztautowanie. Patrzcie z 9 metrów w bok trzeba układać — nachyla się nad ładownią Antoni Fedorek. — Sztau erka pójdzie, aby tylko Paged...

— Nie bój się, nadrobisz. Podniosła normę dzienną do 150 proc., a jak będzie trzeba i do 200 proc. Patrzcie, jak dzisiaj już woźki płyną bez przerwy. Uwijać się, uwijać się tylko...

— Kiedy koniec przerwy? — pyła Dawidowski.

— Jeszcze, jeszcze... Wiem, że ci się pali do roboty, ale niech ładnie odpocznie i zjedzą. Brygadziści Lubowski umie dbać o swoją brygadę, wie, że może zawsze na nią liczyć.

* * *

Robotnicy poprzysiadali na pokładzie, pili kawę lub oparcu o windy i polery, paląc papierosy.

— Liczy się, że nasz zespół pierwszy, a tym więcej, żeśmy podpisali z ładowniami współzawodnictwo, to musimy wygrać — mówi, wpatrzony w kołce swych butów Bleichert.

— A ja wam mówię, że musimy załadunek skończyć o 40 godzin wcześniej. Niech Paged tylko poda drzewo, a reszta to nasza rzecz — wyrwa się Staszek Chudy, patrząc na swe czarne od żywicy dłonie.

Brygadziści Lubowski, który zbiegł na chwilę do biura, wrócił z zadowoloną miną; widać sprawy wzięły lepszy obrót, skoro odsunął beztrudno czapkę z czoła i nawołuje w pośpiechu: — Chodźcie do pracy! Do pracy! Koniec przerwy! Koniec!

* * *

Ludzie poderwali się, aż się na pokładzie zaroilo. Sze regiem obstarpił ładownie i po chwili spływają już po żelaznych szczeblach w dół, jak struga mrówek.

Zaczynają ładować od razu w cztery przepastne gardziele statku, Dźwigowi i lukowi roz-

stawili się obok swych ładowni i przystąpili do pracy.

— Da-waaa! —

— Uwaga! —

Na dole, na zewnątrz kadłuba Leszczyński z Fedorkiem zahaczyli hłw i za chwilę statkowy baum dźwignie trzytonową „porcję” kopalników w górę. Na pokładzie jeszcze tylko dźwigowy Nowak wypuścił błyskawicznie wodę z rezerwuaru, by użyć więcej parę i położyć opaloną dłoń w skórzanej rękawicy ochronnej — na dźwignię, by wprowadzić ją w ruch.

Biały, sprężony strumień pary wydziera się z sykiem, równocześnie z wołaniem lukowego:

— Uwaga w luku!

Wydźwignięty z hurkotem ciężar kotłowy się nad ładownią i zjeżdża w dół. Ludzie już uskoczyli w bok.

Sześciokrotnie przodownik pracy, lukowy Kokodiniak, pochylony nad ładownią drygując, po chłonęty swą pracą, każdym nerwem:

— Na dół, troszkę na dół!

Góra! Góra!

— Góra!

Winda wyrzuca stalowe liny, ponad czeluść ładowni, w której Woźniak i Raniewicz już rozuwają belki, podając je następnym.

Przybyłski i Jastrzębski czuwają przy innych lukach, skąd odrywają się co chwila, podobnie gając ku burcie z niecierpliwym wołaniem:

— Dawaj! Da-waj drzewo!!

Hacz! Da-waj!!

* * *

Pracują szybko w zgranym, czujnym zespole, każdy na swym miejscu. Bez przerwy trze ma korytami podpyływają wozy pod burty statku, raz po raz odrywa się dźwignięty w górę hłw i kilkunotowe „wiązki” ko palniaków nika w ładowniach.

Pała się gorące ręce, rozgrzana praca, rozpylająca się w ter kociole kół i trybów ludzkie wołania, lecz serca biją tym samym pełnym uporu rytmem.

Spełnia się pierwszomajowy czyn

(P)

Dla uczczenia święta mas pracujących

Na miejscu zwałisk złomu powstają trawniki

Tereny przylegające do Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku były zalane złomem żelaznym, który pozostał tam częściowo z okresu wojennego, częściowo zaś po byłej Stoczni Nr 4, pracującej tu do r. 1948. Poza tym tereny te były porośnięte rowami i dołami. Wszystko to w sumie utrudniało znacznie pracę przedsiębiorstwa. Coprawda załoga robotnicza podejmowała od czasu do czasu wysiłki, mające na celu uporządkowanie terenu, lecz jak dotąd bez należytego efektu.

W związku z tym z inicjatywy organizacji partyjnej, załoga ro-

botnicza i pracownicy umysłowi podjęli zobowiązanie o uporządkowaniu terenu w ramach czynu I-majowego. Na miejscu dawnych rumowisk postanowiono założyć zieleńce i kwietniki.

Przez kilka dni po godzinach służbowych cała załoga przedsiębiorstwa pracowała na terenach przyzakładowych. Usunięto setki ton złomu, splantowano doły i rowy, ułożono różne materiały w przeznaczonym do tego miejscu. Praca odbywała się pod kierownictwem tzw. grupowych. W chwili obecnej zakładane są już trawniki.

ST. KARDAS
korespondent

Uaktywnić sekcje i koła BHP w zakładach przemysłowych

Kwiecień został przewidziany jako miesiąc poświęcony rozprawianiu zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy w instytucjach resortu żegluga. W związku z tym, odbyła się w Gdyni konferencja kierowników referatów BiHP przy udziale przewodniczącego Rady Związków Zawodowych i inspektora pracy.

Przedstawiciele organizacji związkowych, omawiając zagadnienia BiHP w gdynińskich zakładach pracy stwierdził, że w wielu z nich brak jest dotychczas czynnych sekcji i kół BiHP. Powinny one powstać jak najszybciej przede wszystkim w zakładach, zatrudniających ponad 500 robotników. Dla uaktywnienia tych sekcji będą organizowane częste narady

z przedstawicielami związków i rad zakładowych. Będą również organizowane kursy szkoleniowe przy Radzie Związków Zawodowych. Kursy te obejmą szerokie rzesze robotników i pracowników umysłowych.

W zabezpieczeniu załóg robotniczych przed wypadkami przy pracy, wyróżnili się dotychczas szczególnie referaty BiHP przy ZPGG, Paged i GUM. W „Dalmorze”, „Arce” i „Baltonie” akcja BiHP nie została dotychczas należycie potraktowana. Winę za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim Związek Zawodowy Transportowców, który nie uwzględnił tak ważnego zagadnienia w swoim planie pracy.

WZMOCNIĆ POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI za ochronę tajemnicy państwowej

Szereg procesów szpiegowsko-dywersyjnych wskazuje na wzmożoną akcję agresywnego wywiadu imperialistycznego w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej. Imperializm amerykański bezpośrednio lub za pomocą wywiadów państw zmarszalizowanych stara się opóźnić nasz rozwój gospodarczy i budowę ustroju socjalistycznego. W tym celu stara się on zdobyć potrzebne mu informacje ze wszystkich dziedzin życia państwowego — gospodarczej, politycznej i wojskowej.

III Plenum KC PZPR wzmocniło czujność partii i klasy robotniczej na przejawy wrogiej ludowi polskiemu działalności obcych agentów, wskazując do czego może doprowadzić beztroška i niefrasobliwość w stosunku do maskującego się wroga.

DEKRET O OCHRONIE TAJEMNICY PAŃSTWOWEJ I SŁUŻBOWEJ ma również na celu zaostrezenie czujności i zwiększenie ochrony naszego państwa ludowego przed wrogą penetracją. Dekret ten ma poważne znaczenie wychowawcze i przyczynia się niewątpliwie do wzmocnienia czujności i odpowiedzialności, jest poważnym ostrzeżeniem dla

wroga klasowego, jak i dla tych, którzy przez lekceważenie obowiązków wynikających z tego dekretu, mogą narazić nasze państwo na straty.

Liczne kontrole wykazały, iż w szeregu biur i urzędów mimo pewnego zaostrezenia się czujności ciągle jeszcze zdarzają się objawy szkodliwej beztroški i braku odpowiedzialności za ochronę tajemnicy państwowej i służbowej. Pracownicy wielu instytucji pozostawiają niezamknięte dokumenty, stanowiące nieraz cenny materiał informacyjny dla wroga. Często powodem tego jest wadliwa ocena znaczenia pozostawianych dokumentów przez pracowników, którzy niejednokrotnie uważają, że dokumenty te są już nieaktualne lub też nie ważnego nie zawierają. Z tego rodzaju rozumowaniem należy stanowczo zerwać. Procesy szpiegowskie wykazały, z ilu nieważnych na pozór faktów wróg czerpał poważne informacje.

Lokale biurowe po skończeniu pracy nie są należycie kontrolowane, a poszczególne dyrekcje niedostatecznie reagują na wypadki nieprzestrzegania tajemnicy służbowej ze strony swych pracowników.

Sprawa czujności jest nie tylko sprawą dyrekcyj lecz musi się stać przedmiotem troski wszystkich bez wyjątku pracowników.

W Zakładach Urządzeń Technicznych w Gdańsku kierownik planowania ob. Heweł zostawił np. w niezamkniętym biurku plan produkcji swojego zakładu.

W niektórych przedsiębiorstwach i urzędach pozostawia się na biurkach po zakończeniu pracy aktualne raporty kasowe o bieżącym stanie gotówki, wszelkiego rodzaju pieczątki, korespondencje do podpisu i t.d. Na szafach często znajduje się plan obiektów, aktualne spisy pracowników fizycznych i umysłowych oraz inne dokumenty. W koszach od śmieci leżą niezniszczone brudnopisy, a niejednokrotnie kalki maszynowe, z których odczytać można

teksty poufnej nieraz korespondencji.

Te wszystkie wypadki wskazują na rażący brak odpowiedzialności pracowników danyh biur i urzędów.

Kończąc pracę należy starannie sprawdzić zamknięcia i zabezpieczenia szaf, stołów, biur, sprawdzić czy niczego na nich nie pozostawiono.

To poczucie odpowiedzialności za ochronę tajemnicy służbowej i państwowej musi stać się nieodłącznym elementem pracy zawodowej i oceny przydatności służbowej każdego pracownika.

W ten sposób utrudnimy znacznie próby wrogiej penetracji oraz zabezpieczymy nasze zdobycze przed zakusami szpiegów, sabotażystów i dywersantów. (R. D.)

Ponad 2 tys. m nowych ulic w Gdyni

Z przyznanych na br. funduszy inwestycyjnych w wysokości 24 miln. zł. Oddział Drogowy Zarządu Miejskiego wybuduje w Gdyni ponad 2 tysiące metrów nowych ulic.

Prace prowadzone będą wyłącznie w dzielnicach robotniczych. Ulica Dęptowska otrzyma 500 metrów jezdni i chodników. Uporządkowana zostanie również jezdnia na ul. Zarzyckiego i Długiej, na Witominie, Rędłowskiej, Legionów oraz Hallerczyków.

Kredyt inwestycyjny wykorzystany zostanie wyłącznie na budowę, materiał zaś dostarczy Zarząd Miejski. Prace trwać będą

do połowy listopada i weźmie w nich udział 100 robotników. (L.)



Kandydaci do szkół oficerskich wypełniają kwestionariusze w Komendzie RKU (Foto — W. Celle) (Do reportażu poniżej)

„Dalmor“ opiekuje się dziećmi rybaków

Państwowe Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich „Dalmor“ organizuje w br. dla dzieci załóg statków rybackich i pracowników ławowych dwa turnusy kolonii letnich w Skorzewie, w powiecie kartuskim, w malowniczo położonej wsi Szwajcarii Kaszubskiej. Z kolonii korzystać będzie ok. 150 dzieci w wieku od 6 — 14 lat. Koszta kolonii, poza drobnymi dopłatami rodziców, pokrywane będą z funduszy akcji socjalnej „Dalmoru“. Obecnie już została dokompletowana interesująca biblioteczka dla dzieci starszych i zakupione gry, zabawy i sprzęt sportowy. (w.)

Pracownicy PRIM przekraczają normy

Pracownicy Oddziału Inżynierjno-Budowlanego PRIM w Nowym Porcie osiągają we współpracy wodniactwie wyniki, przekraczające ustalone normy. Malarze z brygady Pawłowskiego, zatrudnieni przy remoncie budynków ZPGNi,

przedszkola we Wrzeszczu i warsztatów na Holmie, uzyskali 223 proc. normy. Szklarze z brygady Skrawczyńskiego, przy pracach w budynku dyrekcyj technicznej również znacznie przekroczyli normę. (no.)

Dla uczczenia 1 Maja junacy SP organizują zbiórkę złomu

Miejski Hufiec SP, w zrozumieniu ważności zaopatrzenia przemysłu hutniczego w podstawowy surowiec, jakim jest złom, zobowiązał się w ramach czynu 1-majowego przeprowadzić na terenie Gdańska masową zbiórkę złomu i metali nieżelaznych.

Junacy SP apelują do wszystkich mieszkańców, aby do dnia 23 kwietnia oczyścili w miarę

możliwości piwnice, strychy i podwórza, gromadząc złom na jedno miejsce, co ułatwi w znacznej mierze jego odbiór.

Nowa lista mieszkań dla ludzi pracy

W Gdańsku powstają nowe osiedla robotnicze, odremontowuje się zniszczone domy, a tym samym poważne trudności mieszkaniowe są w części usuwane.

W gm. zamieszkałym w „Głosie Wybrzeża“ pierwszą listę osób, którym Oddział Gospodarki Lokalowej Zarządu Miejskiego w Gdańsku przyznał mieszkania. Dzisiaj drukujemy 2-gą listę. Chcemy w ten sposób jak najszybciej powiadomić naszych czytelników o tej, niewątpliwie radosnej dla nich nowinie.

Slawinski Henryk, Gdańsk, Podmiejska nr 2 m. 4. Brandt Wanda, Gdańsk, Siennicka nr 22 m. 2. Olefirowicz Antoni, Gdańsk, Skarpowa nr 43 m. 4. Graczkowski Franciszek, Gd.-Letniewo, Uczniowska nr 15 m. 1. Widomska Maria, Gd.-Wrzeszcz, Partyzantów nr 13b m. 5. Muszyński Józef, Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka nr 47. Choromański Michał, Gdańsk, Twarda nr 5a m. 5. Trafas Waleria, Gd.-Nowy Port, Oliwska nr 53/54 m. 1. Knuth Henryk, Gd.-Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina nr 27 m. 4. Wątróbski Kazimierz, Gd.-Orunia, Rejtana nr 12 m. 10. Misiec Zofia, Gdańsk, J. Strokowskiego nr 1 m. 4. Turk Jan, Gd.-Orunia, Radunska nr 51 m. 4. Skrabini Mirosława, Gd.-Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina nr 33

m. 2. Żołędowski Stanisław, Gd.-Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina nr 33 m. 2. Jaroszewski Konstanty, Gd.-Wrzeszcz, Libermiana nr 21 m. 6. Turlaj Wiktor, Gd.-Oliwa, Liczmańskiego nr 15. Jedynak Józef, Gd.-Siedlice, Ojcowska nr 75 m. 1. Sowacki Wacław, Gdańsk, Skotnicka nr 14 m. 4. Zajkowska Stanisława, Gdańsk, Łąkowa nr 4 m. 4. Baryński Aleksander, Gd.-Nowy Port, Wiślna nr 28 m. 5. Kazimierzak Regina, Gdańsk, Aleksamitna nr 2. Rejzke Jadwiga, Gd.-Wrzeszcz, Sobótki nr 24 m. 3. Grygliński Władysław, Gd.-Nowy Port, Oliwska nr 40. Kanon Józef, Gd.-Wrzeszcz, Sobótki nr 24 m. 2. Krokow Bronisław, Gdańsk, Lisia Grobla nr 3 m. 2. Gorajski Józef, Gd.-Wrzeszcz, Matejki nr 22

m. 12. Sobol Maria, Gd.-Wrzeszcz, Libermiana nr 4 m. 4. Żebrowska Stanisława, Gd.-Wrzeszcz, Orzeszkowej, nr 13a m. 3. Lutostańska Jan, Gd.-Oliwa, Grunwaldzka nr 503. Markiewicz Maria, Gdańsk-Wrzeszcz, Jesionowa nr 6 m. 4.

Teatry

W Teatrze Wielkim w Gdańsku grana będzie PO RAZ OSTATNI, w piątek, 14 bm. sztuka L. Kruczkowskiego „Niemy“.

W sobotę, 15 bm. o godz. 19.30 w Teatrze Wielkim w Gdańsku odbędzie się premiera sztuki A. Uspeńskiego „Przyjaciele“, a w Teatrze Dramatycznym w Gdyni wechodzi w tym dniu na afisz sztuka L. Kruczkowskiego „Niemy“.

Teatr Kameralny Sopot — „Cisza“ (ORZZ — sprzedane).

Kina

Gdańsk — Wrzeszcz — Bajka — film prod. radz. pt. „Rajnis“, dozwol. od lat 14. Seansy o godz. 16. 18 i 20.30.

Wrzeszcz — Capitol — „Dom na pustkowiu“, dozwolony od lat 18. Godz. seansów: 16, 18 i 20.30, w niedzielę i święta 14, 16, 18 i 20.30.

Oliwa — Polonia — „Złoty róg“, film prod. radz. Seansy o godz. 16 i 18.20.

Sopot — Polonia — „Maskarada“, film prod. radz., dozw. od lat 16. Seansy o godz. 16, 18 i 20.

Sopot — Baltyk — „Ziemia woła“, film radz.

Gdynia — Atlantik — „Droga do sławy“, dozwolony od lat 10. Początek seansów o godzinie 16, 18 i 20. W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Gdynia — Goplana — „Strój galowy“, komedia prod. węgierskiej Doda-tek „W lasach północy“ i „P.K.F. Nr 15“, Seansy: 16, 18 i 20. W niedzielę i święta: od godz. 14.

Gdynia — Fala — „Arinka“, dozwolony od lat 14. Początek seansów o godzinie 16 i 20. W niedzielę i święta o godzinie 16, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na piątek, 14 bm.

5.10 — Początek audycji 5.13 — Sygnał czasu. 5.15 — Streszcz. wiad. porannych 5.20 — Koncert. 6.00 — Streszcz. wiad. porannych 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 6.45 — Dzieńnik poranny. 7.05 — Program dnia. 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Zegarynka. 8.00 — Streszcz. wiad. porannych. 8.15 — Wszelchnia radiowa. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał radia. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał radia. 12.30 — Program dnia. 13.30 — Koncert. 14.00 — Radiokronika. 14.55 — Sprawy morskie. 15.10 — Aud. dla szkół popołudniowych. 15.30 — Aud. dla świetlic dzieci. 15.50 — Muzyka. 16.00 — Dzieńnik popołudniowy. 17.00 — Koncert. 17.45 — „Tristan i Izolda“. 18.15 — „Wies tańczy i śpiewa“. 18.40 — Wszelchnia radiowa. 19.00 — Koncert symfoniczny. 20.00 — Dzieńnik wieczny. 20.40 — Muzyka. 20.55 — Koncert ork. tanecznej. 21.30 — Reterwa. 22.00 — „Szpioki“. 22.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program na dzień następny. 23.15 — Utwory Jerzego Fryderyka Haendla. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

8.05 — Komunikaty miejscowe i muzyka z płyt. 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze. 14.20 — Komunikaty miejscowe i muzyka z płyt. 14.30 — Muzyka kameralna: Respighi — „Tańce antyczne“ — słowo wstępne R. Satanowskiego. 15.20 — „Stylizowane pieśni kaszubskie“ — Eleonora Busko - Turkowska — śpiew. Ludmilla Kuzara — fortepian. 16.40 — Aud. literacka „Na podłazie“ (przed rocznicą śmierci Nowej kowa - Priboja w opr. W. Mergla i J. Balceraka). 22.15 — Codzienny przegląd wydarzeń: wiadomości, program na dz. następny. 22.30 — Muzyka taneczna z płyt.

Bramy szkół oficerskich otwarte dla młodzieży robotniczo-chłopskiej

Pytania krzyżują się i padają coraz częściej. Uśmiechnięty oficer udziela wyczerpujących wyjaśnień n. t. szkół oficerskich odrodzonego Wojska Polskiego. Przy stole siedzą młodzi chłopcy z fabryk, szkół i gospodarstw rolnych. Dowiedzieli się o rozpoczęciu zapisów do szkół oficerskich. Przyszli więc do RKU, by wypełnić kwestionariusze i zasięgnąć bliźszych informacji.

Romuald Chalamonski jest synem małego chłopca z powia

tu szlumskiego. Rozumie dobrze jakie możliwości awansu stwarza każdemu ustroj Polski Ludowej. Jest uczniem szkoły zawodowej — chce zostać oficerem.

Nad arkuszem ewidencyjnym siedzi Albert Użalewicz. Jako kilkunastoletni chłopiec przybył do Gdańska ze święcian. Już wtedy marzył o wstąpieniu do wojska, ale był jeszcze na to za młody. Wstępuje więc do ORMO, uczy się w szkole, pracuje społecznie w szeregach ZMP. Dziś syn robotnika wstąpi do szkoły oficerskiej.

„Marzyłem o służbie oficerskiej — pisze w podaniu Kaszub Mieczysław Kliemek. — Długo rozmawiałem ze swymi rodzicami na temat wstąpienia do szkoły oficerskiej. Ojciec mój tłumaczył mi, że to niemożliwe. Przecież powiedział, przed wojną, w podchorążówkach byli sami bogacze i to po maturze. Ojciec mój nie potrafił jeszcze dokładnie zrozumieć, jak wiele się w Polsce zmieniło“.

„Od najmłodszych lat pragnę być w Wojsku Polskim. Wiem, że to zaszczytna służba dla narodu i państwa. Wojsko Polskie, które wzorując się na bohaterach Armii Radzieckiej, broni pokój i naszych granic daje młodzieży ogromne możliwości kształcenia się. Dlatego wybrałem ten zawód“.

Nie milkną rozmowy w pokoju RKU. Przychodzą coraz to nowi interesanci. Komendant RKU mjr. Piskadlo cierpliwie tłumaczy im warunki przyjęcia, wyjaśnia szczegóły dotyczące pracy oficerów. Młodzież interesuje się wszystkim, chce wszystko wiedzieć.

W RKU spotykają się chłopcy z fabryk, wsi i szkół. Obok studenta uniwersytetu, siedzi przodownik pracy ze stoczni, przy uczniu szkoły zawodowej na Zawisli, robotnik rolny z PGR, aktywiści młodzieżowi, wzorowi pracownicy, najlepsi uczniowie. Łączy ich jedna myśl — chęć służenia Ojczyźnie w mundurze oficera odrodzonego Wojska Polskiego.

W całym kraju odbywają się zapisy do szkół oficerskich. Zgłaszają się najlepsi synowie klasy robotniczej i przodująca młodzież chłopska. Będziemy im mogli powierzyć bezpieczeństwo granic, w oparciu o nich spokojnie budować będziemy socjalizm. Ork.

OGŁOSZENIA DROBNE

do „Głosu Wybrzeża“ przyjmują
URZĘDY I AGENCJE
POCZTOWE

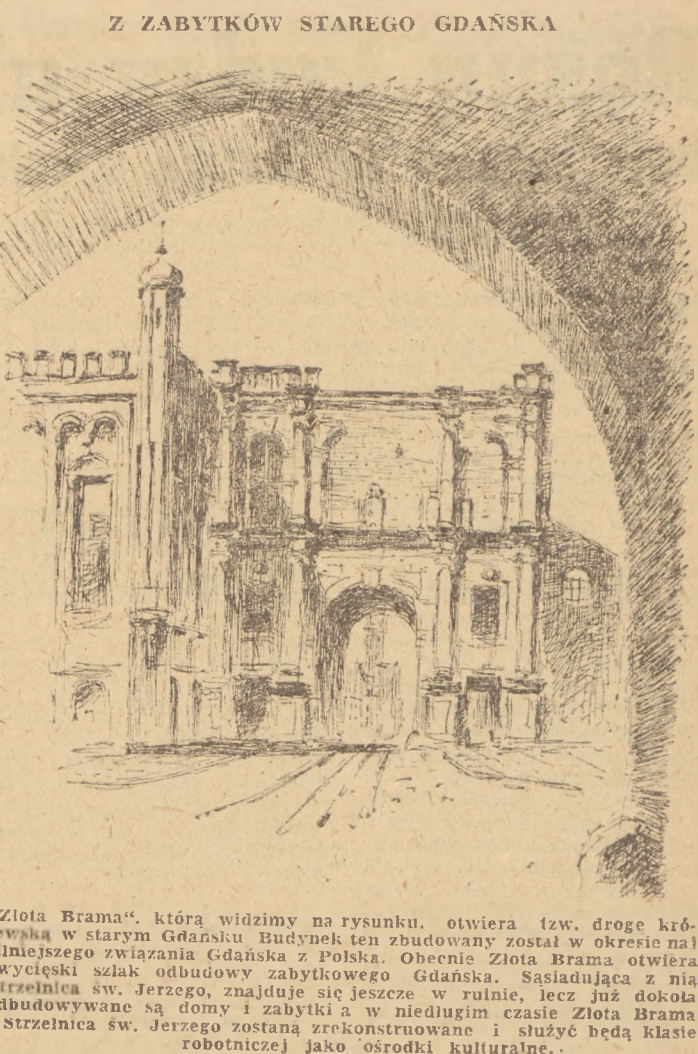
Przedsiębiorstwo przemysłowe
przyjmie natychmiast:
wykwalifikowanego księgowego
do kalkulacji wynikowej
Zgłoszenie: F-ka »ANGLAS« - Oliwa 1033/k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO zaświadczenie SP, zaświadczenie pierwszej rejestracji RKU Rzeszów, odcinek zameldowania, dowód tożsamości, Paczkowski Tadeusz, 1034/G

ZGUBIONO legitymację nr. 2425 Stocznia Gdańskiej, Mafterka Władysław. 1036/G

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wystawiony Zarząd Miejski Warszawa 1923 roku, leg. PZPR i Zw. Zaw. Prac. Chemicznych na nazwisko Jan Barszcz, Stangard Gdański, Kościuszki 32. 1035/G



„Złota Brama“, którą widzimy na rysunku, otwiera tzw. drogę królewską w starym Gdańsku. Budynek ten zbudowany został w okresie najsilniejszego związania Gdańska z Polską. Obecnie Złota Brama otwiera zwycięski szlak odbudowy zabytkowego Gdańska. Sasiadująca z nią Strzelnica św. Jerzego, znajduje się jeszcze w ruinie, lecz już dokłada odbudowywane są domy i zabudki a w niedługim czasie Złota Brama i Strzelnica św. Jerzego zostaną zrekonstruowane i służyć będą klasie robotniczej jako ośrodki kulturalne.

Rosną kadry aktywu partyjnego

Dwie godziny na kursie szkoleniowym wśród kolejarzy gdyńskich

Co czwartek w sali Domu Kolejacza — partyjne organizacje kolejowe Gdyńi odbywają swoje zebrania szkolenia ideologicznego.

Oczywiście, że tańszej sanacji — reformy — rolnicy nie mogą porównać z tą, którą przeprowadziła Polska Ludowa. Dawniej to działki dostawali przeważnie ludzie oddani sanacji — oficerowie, podoficerowie, policjanci. A chłop jak chciał kupić parcelę to od razu popadł w dług, bo cena była tak skombinowana, żeby dzieć nie mieli straty.

Tow. Maciążek dokładnie wyjaśnił różnicę. Znać, że czytał i dobrze sobie przemyślał II-gą część 9 rozdziału szkoleniowego „O drodze rozwoju wsi polskiej do socjalizmu”.

Ale prelegent — tow. Żytek z „Dalmoru” jest wymagający. „A nie przypominacie sobie towarzyszu, ile to chłop płacił za ziemię według dekretu z 1941 r.?”

Zastanawiał się chwilę tow. Maciążek, a już po sali szły posępy tyty, którzy wiedzieli i chcieli to okazać. Ale tow. Maciążek nie dał się ubiec. „15 kwintal zboża za hektar” — odpowiedział pewnym głosem.

„No, a czy to jest drogo i jak było przed wojną?” — brzmia dalsze pytanie — porównanie polityki rolnej Polski Ludowej i dawnych rządów kapitalistyczno-obszarniczych musi być gruntowne. Tu już sala odpowiedziała zbiorowo. „Pewnie, że tanio — odewały się zgodne głosy. — Przed wojną płacili chłopie znacznie więcej”.

„Czasem trzeba było dać i 150 kwintal za hektar” — zawołał donośnie ktoś.

Jedno zagadnienie było wyczerpane. Tow. Żytek przeszedł do innego tematu.

Po ujawnieniu prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia w partii mogliśmy jasno określić drogi rozwoju naszego rolnictwa, wskazać, że przyszły wspólny rozwój wsi polskiej możliwy jest tylko przy przejściu na socjalistyczny sposób gospodarowania.

Tow. Żytek omawia obszernie korzyści, jakie przynosi uspołeczniona gospodarka rolna. Mówi o spółdzielniach produkcyjnych, wspomina o państwowych gospodarstwach rolnych, daje przykłady, jak znacznie zmieniły się na lepsze warunki pracy robotników w majątkach.

Podniósł rękę młody kolejarz tow. Strzelczyk.

— „Ja to, co wy mówicie mogę potwierdzić z własnego doświadczenia. Pochodzę ze wsi, a moi rodzice pracowali i jeszcze pracują w majątku Panewo, pow. Szamotuły, który teraz należy do PGR. Jeżdżę tam nieraz to widzę, jak się zmieniło. Dawniej na pańskim pracowali latem od 3 do 11—12 w nocy. Teraz robi się ile trzeba, ale nawet latem rzadko się zdarza, żeby się robotnia nie skończyła przed 7. A zimą — już o 3 moga iść do świetlicy. I dziś się dba o ludzi. Gdzie dawniej byli tylko cegły, teraz za-

kładają podłogi, przebudowują piece. Lepiej się ludziom powodzi — nie ma dwóch zdań. Przed wojną moi starzy mieli 2—3 kózy. A teraz? Proszę: — 2 krowy w oborze, co roku mogą sprzedać ze 2 świnie, a 2 zaszlachtować dla siebie”.

Tow. Strzelczyk skończył. Ale znać, że jego wypowiedź poruszyła innych. Z niecierpliwością czekał, kiedy będzie mógł powiedzieć coś od siebie tegi z okrągłą twarzą tow. Wojtkowiak. On też jeździ na wies do rodziny i może powiedzieć, jak to się zmieniło w majątku Gostkowo powiat Rawicz.

„Dawniej w pałacu mieszkał dziedzic-obszarnik. Nie chciał mieć nic do czynienia ze wsią, więc swój pałac otoczył wysokim murem. Teraz dziedzica nie ma, rozebrali mur, a w pałacu mieści się świetlica, żłobek dla chłopskich dzieci i całej wioski”.

Teoria podawana przez wykładowcę pada wśród gdyńskich kolejarzy na żyzny grunt ich własnych obserwacji i doświadczeń. Wszystko jest od razu przemysłane i sprawdzone na podstawie konkretnych przykładów.

Uczestnicy kursu szkoleniowego organizacji kolejowych w Gdyńi, to wszystkie aktywne partyjni. Jest wśród nich sporo agitatorów, większość bierze udział w wyjazdach grup łączności.

„Człowiek od razu po takim szkoleniu lepiej rozumie, co się na wsi dzieje — mówi tow. Bronisław Bydąlek. — Od razu wiadomo, jak do chłopów podejść, jakich użyć argumentów”.

Pogłębienie poziomu uświadczenia politycznego pozwala kolejarzom w akcji łączności ze wsią, lepiej dostrzegać wroga klasowego, pomagać pracującemu chłopstwu w walce.

Tow. Kozłowski przytacza przykład niewłaściwego postępowania administratora PGR. — „Gdy byliśmy ostatnio z brzągą łączności w Niebiedzinie, pow. Lębork, stwierdziliśmy, że administrator sam zajmuje piękny pałac, nie dbając zupełnie o warunki mieszkaniowe robotników. Oczywiście nasza grupa zwróciła się gdzieś na leży i zdaje się, że stan ten szybko ulegnie zmianie” — kończy tow. Kozłowski.

Ale starosta kursu, tow. Burakowski, dobrze już szpakowały męczyzna, chce sprawę wyjaśnić do końca.

— „A powiedzcie, towarzyszu — pyta — czy ten administrator to nie jakiś przedwojenny obszarnik?”

— „Tak! To dawny wysoki urzędnik sanacyjny” — brzmia odpowiedź.

Jeszcze kilka pytań tow. Żytki, jeszcze kilka świadczących o opanowaniu przedmiotu od powiedzi i zebranie szkoleniowe skończono.

— „A więc towarzyszu, zobaczmy się za tydzień. Przygotujcie sobie część IV i V tego samego zeszytu. I popracujcie starannie, bo w przyszłym czwartku generalna powtórka”.

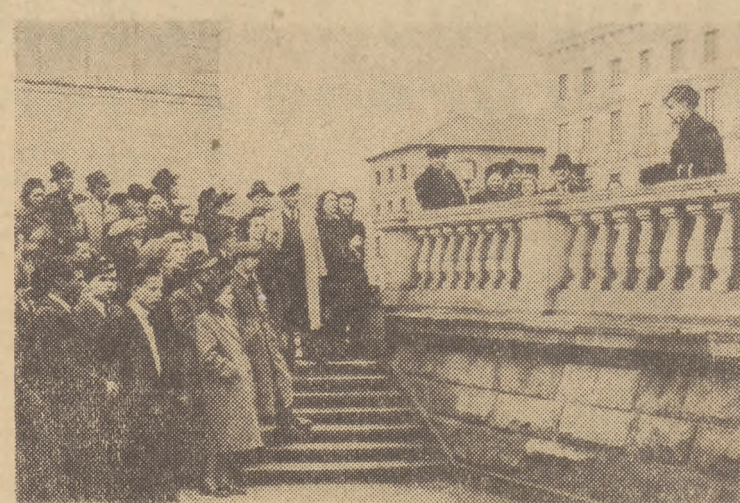
Mimo tak różnie brzmiących słów, tow. Żytek uśmiecha się. Wie, że kolejarze nie zrobią zawodu. Nie darmo kurs składa się z samych ochotników. Nie darmo wprowadzili współzawodnictwo w naukę.

Właśnie składa do przejrzenia przez wykładowcę swoje notatki tow. Wojtkowiak. Gruby zeszyt, zapisany starannym piśmem. Specjalny margines. W tekście szereg podkreśleń. Tytuły poszczególnych części odcinają się specjalnym piśmem. Te właśnie notatki, robione na podstawie lektury i wykładów, oraz przede wszystkim wyniki nauki, sprawdzane w ustnych odpowiedziach, będą stanowiły materiał dla ustalenia wyników współzawodnictwa przez wy-

kładowcę i starostę kursu. Na ocenę zaważy również ilość opuszczonych zebran szkoleniowych. Starannie to kontroluje tow. Burakowski w specjalnym dzienniku. Na ogół towarzysze uczęszczają regularnie. Przewodzą: Barbara Zomerfeld i Jaskulski.

Za tydzień następne zebranie. W wolnych od pracy chwilach studiować będą gdyńscy kolejarze zadane tematy: „Czego trzeba dla zwycięstwa spółdzielczości produkcyjnej na wsi” i „Jak będziemy rozbudowywać spółdzielnie produkcyjne”. Będą studiować, by uzbrojeni w nowy zasób wiedzy, jeszcze lepiej w praktyce pomagać chłopom województwa gdyńskiego w socjalistycznej przebudowie wsi.

(St. O.)



600 osobowa wycieczka przodowników pracy i pracowników hut „Batory”, „Pokój” i „Florian” z Dolnego Śląska w Warszawie. Uczestnicy wycieczki przybyli do Warszawy dnia 19 bm. specjalnym pociągami. Zwiedzili m. in. trasę W-Z i nowobudujące się ośledla robotnicze. W godzinach popołudniowych byli na przedstawieniach w „Muzeum Realiu Ludowym”, w „Teatrze Współczesnym” i „Syrenie”. Na zdjęciu: — Uczestnicy wycieczki na trasie W-Z. (Foto — AR).

GŁOS SPORTOWY

Przed międzypaństwowym spotkaniem w koszykówce - Polska - Czechosłowacja Polacy trenują na kortach w Sopocie — Czesi przylatują dziś samolotem

Przygotowania do międzypaństwowego spotkania Polska — Czechosłowacja, zostały już zakończone. We wtorek odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu organizacyjnego. Zawody otrzymają szczególnie uroczystą oprawę.

Gracze polscy odbyli już kilka treningów na kortach tenisowych „Ogniwa” w Sopocie. Zaprawę wadziły trenerzy: Kłyszko i Patrzykał. Obydwaj zadowoleni są z formy, wykazanej przez naszych zawodników i zawodniczek i twierdzą, że reprezentanci nie przyniosą wstydu naszym barwom.

Pierwszym treningiem przyglądał się m. in. wiceprezes sportowy PZKSS ob. Kowalewski, który poinformował nas, że obydwaj zespoły polskie zostały gruntownie odmo-dzone. Reprezentacja mężczyzn składa się wyłącznie z młodych graczy,

rokujących duże nadzieje na przyszłość. Przeciętny wiek zawodników wynosi 23 lata.

Ob. Kowalewski twierdzi również, że odmłodzona drużyna polska nie będzie gorsza od starych „repów” i wniesie do gry dużo bojowości i młodzieńczego zapału.

Na nasze pytanie, jak ocenia szanse drużyn, ob. Kowalewski odpowiedział, że nie sądzi, byśmy mogli wygrać, gdyż w chwili obecnej koszykarze Czechosłowacji reprezentują najwyższą klasę europejską ustępując tylko Związkowi Radzieckiemu. Sądzi jednak, że walka powinna być zaciekła i przyniesie dużo emocji.

Drużyna kobiet też została poważnie odmłodzona. Ze „starych” reprezentantek zostały tylko Kamiecka, Pachłowa i Wojewódzka.

Przeciętny wiek zawodniczek wynosi 22 lata. Nasze panie twierdzą, że wygrały z Czechkami... Czy tak będzie — zobaczymy...

W dniu dzisiejszym, t.j. w piątek 14 bm. przybędą Czesi, którzy przylecą własnym samolotem, od-

danym do ich dyspozycji na czas trwania tournée po Polsce. Po meczach, rozegranych w Sopocie reprezentanci Czechosłowacji odlecają w poniedziałek do Warszawy, gdzie 18 bm. rozegrają spotkanie z reprezentacją Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Spotkanie to zorganizowane zostanie z racji zakończenia kongresu zjednoczonego studentów. Następnie Czesi wyjadą do Wrocławia, gdzie grać będą z grupą najmłodszych zawodników naszej kadry reprezentacyjnej.

Skład reprezentacji Polski przedstawią następująco:

MĘŻCZYZNI:

Kamiński, Niemiński (AZS W-wa), Dąbrowski (Gwardia Kraków), Pacula (Uracovia), Feglerski (Kol. Poznani), Wojtowicz, Leńkiewicz, Węzyk, Markowski (Spójnia Gdansk), Pawlak, Mokwiński (Spójnia Łódź).

KOBIECY:

Dziukiewicz, Czopówna, Gruszczńska, Węgrzynowicz, Wójtyrowska (AZS W-wa), Kowalewska, Rogowska, Parsznik, Pachłowa, Wojewódzka (Spójnia W-wa), Kamiecka (Kol. W-wa), Kowalewska (Gwardia Kraków).

Urozmaicony program pobytu sportowców czechskich na Wybrzeżu

W Inspektoracie Miejskim KF w Sopocie odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego między państwowego meczu Polska — Czechosłowacja w koszykówce kobiet i mężczyzn. Spotkanie to, jak wiemy, odbędzie się na kortach tenisowych „Ogniwa” w dniach 15 i 16 bm.

Na zebraniu omówiono sprawy związane z techniczną organizacją meczu. M. in. ułożono też program przyjęcia gości, który przedstawia się następująco:

PIĄTEK — Wspólna wycieczka statkiem — zwiedzenie portu gdyńskiego. W godzinach popołudniowych trening. Wieczorem obydwie drużyny uczestniczyć będą w wieczornym

W Liceum B. Chrobrego w Sopocie — zorganizowanej przez kolo Przyjaźni Polsko — Czechosłowackiej przy Liceum w Olive. Na program wieczorny złożą się występy chóru szkolnego, recytacje wierszy autorów czechskich, oraz tańce narodowe polskie i czechosłowackie.

SOBOTA — godz. 16,30 — SPOTKANIE POLSKA — CZECHOSŁOWACJA W KOSZYKÓWKIE KOBIEC I MĘŻCZYZN.

NIEDZIELA — SPOTKANIE „PRAGA” — „WYBRZEŻE” (zespoły wystąpią w tych samych składach, jak na meczu oficjalnym). W godzinach wieczornych, wspólna kolacja w Grand — Hotelu w Sopocie.

PONIEDZIAŁEK — Przed południem wspólna wycieczka statkiem z Sopotu do Gdańska, wieczorem odjazd do Warszawy, gdzie goście rozegrają spotkanie z warszawskim AZS-em. (w.).

P. PAWLENKO i M. CZIAURELI

(8)

Upadek Berlina

— No, staram się ożenić, ale nie wychodzi. Widocznie ta stal nie jest mojej marki. Jeżeli możecie, to pomóżcie, towarzyszu Stalin.

Wszyscy roześmiali się. Stalin rozłożył ręce: — Ciężki wypadek! Ale jeżeli coś ode mnie zależy, to pomogę. A o co właściwie chodzi?

— Dziewczyna śliczna! — powiedział Aleksy, potrząsając pięścią. — I charakter ma, i mądra! Ale wierszami mnie zamęcza... Bywa, zadzwoni nagle: „Halo, Aleksy, Alosza! „Pode mną — Kaukaz. Stoję na wyżynie...” — i każe mi mówić dalej. Widzieliście coś podobnego?

Stalin śmiejąc się pyta: — A wy co? — Ja oczywiście nie poddaję się, robię, co mogę, ale kto może tyle wierszy spamiętać? — Ale wiersze, istotnie, piękne — w zamyśleniu mówi Stalin i przymknąwszy oczy cicho recytuje:

...sam nad śniegami i przepaściami strumą.
Orzeł, co z gniazda dalekiego plynie.
Zrównany ze mną, zawisł nieruchomo.
Przyszłych oglądam stąd rzek narodziny
i pierwsze drgnienie gwałtownej lawiny.)

Iwanow zastyga z kieliszkiem w ręku.

— To wy też wierszami się zajmujecie? — dziwi się, nie wierząc oczom i uszom, a na twarzy jego maluje się rozpacz.

— Trochę inaczej — odpowiada Iwanow, odsuwając od siebie talerze, noże i widelce, by mieć więcej miejsca do gestykulacji. — Stal to jakby żywa istota, towarzyszu Stalin. Zdawałoby się, że wszystko jest przygotowane i można pracować ściśle według instrukcji, a tu nie wiadomo skąd — wychodzi stal wybrakowana. Co się stało?... Rzecz w tym — powiedział wam — że stal musi się odpowiednio zagotować. Może nawet matki tak nie rodzą dzieci, jak ja tę stal. Tak to jest!... Chodzę koło marteny, serce mi bije, wszystkie myśli przy tym piecu, jakbym się to ja tam gotował...

Iwanow zatrzymuje się.

— Mówcie, mówcie — zachęca Iwanowa towarzyszu Stalin, usiłując przysunąć mu talerze, które Iwanow, opanowany krasomówstwem, znowu odsuwa zdecydowanym ruchem.

— Gdy stop jest już gotowy, wystarczy, że spojrzę na metal — od razu wiem, czy udał się, czy nie. Wtedy zapominam o całym świecie, taka mnie radość ogarnia, wszystko wydaje się nieważne i chce się śpiewać... „Oj ty, Wania” — śpiewa niespodziewanie Iwanow i urywa.

— Wybaczcie mi, towarzyszu Stalin, przypomniała mi się huta, a ja lubię śpiewać przy robocie...

— Zaspiewajcie — proponuje Zdanow. — Jakoś nie pamiętam tej pieśni.

— Pieśń zwyciężajna, ale ładna. Jeżeli pozwolicie, zaśpiewam — i zaraz śmiało zaczyna.

Wszyscy zawtórowali. Śpiewał Iwanow i Stalin, śpiewał Mołotow, śpiewali Beria i Zdanow. Śpiewali, zapominawszy o całym świecie i pieśni popłynęła beztrosko w dal.

Gdy skończyli, Mołotow zapytał: — Jesteście żonaci, towarzyszu Iwanow? — Staram się — mglisto odpowiedział Aleksy. — O co się staracie? — nie zrozumiał Stalin.